PRZEGLĄD NOTARJALNY

CENTRALNY ORGAN NOTARJATU POLSKIEGO

WYDAWANY PRZEZ IZBĘ NOTARJALNĄ OKRĘGU SĄDU APELACYJNEGO W WARSZAWIE
PRZY WSPÓŁUDZIALE WSZYSTKICH IZB NOTARJALNYCH W PAŃSTWIE

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM ZAWODOWYM I ZAGADNIENIOM PRAWNYM
Z DZIEDZINY TEORJI I PRAKTYKI NOTARJATU

TREŚĆ Nr. 6, 1936 r.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Kapucyńska 6, gmach Hipoteki, lokal Nr. 62, telefon 257-81.

Godziny dla interesantów: od 10-ej do 1-ej po poł.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Prenumerata: miesięcznie — 2 złote, kwartalnie — 5 złotych, rocznie — 20 złotych; dla asesorów, aplikantów i pracowników notarjatu — miesięcznie 1 złoty.

Ogłoszenia: strona—200 zł., $^1/_8$ str.—30 zł., $^1/_{16}$ str.—20 zł., drobne — 20 gr. od wyrazu.

Konto P. K. O. 19.969 („Przegląd Notarjalny", Warszawa).

Cena numeru — 1 złoty.

Nr. 6. WARSZAWA, MARZEC II, 1936 r. Rok XV.

TWÓRCZOŚĆ PRAWODAWCZA

Z PRZEMÓWIENIA P. MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI W SENACIE

Na posiedzeniu Senatu, w trakcie debaty nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości, P. Minister *Cz. Michałowski* wygłosił dnia 10 b. m. dłuższe przemówienie, w którem m . inn. zobrazował ogrom dokonanej już w Polsce pracy prawodawczej i zamierzenia w tej dziedzinie na najbliższą przyszłość, a zarazem poruszył wciąż palącą sprawę, uporządkowania naszego ustawodawstwa.

Uważamy za właściwe odtworzyć na tem miejscu odpowiedni ustęp przemówienia P. Ministra Sprawiedliwości w pełnem brzmieniu (cyt. wg. „Monitora Polskiego" Nr. 61 z dnia 13 b. m.):

Proszę Szanownych Panów Senatorów! Od szeregu lat Min. Sprawiedliwości rozwija bardzo intensywną działalność prawodawczą. Celem jej jest, aby w jednolitem państwie polskiem obowiązywało jednolite prawo polskie. Krok za krokiem zbliżamy się do tego celu, wiele już prac dokonanych mamy poza sobą, wiele jeszcze pozostaje do zrobienia. Pomyślną oznaką jest to, że w pracy tej nie ustajemy ani przez chwilę, lecz ciągle posuwamy się naprzód. Prace Komisji Kodyfikacyjnej nad dalszemi częściami kodeksu cywilnego i handlowego są w pełnym toku. Chcę wierzyć, że i te dalsze części kodyfikacji cywilnej uda się Rządowi conajrychlej wcielić do naszego porządku prawnego, podobnie jak to miało miejsce z innemi wielkiemi aktami prawodawstwa sądowego. Mogę zapewnić Wysoką Izbę, że zarówno Komisja Kodyfikacyjna, jak i Ministerstwo Sprawiedliwości uczynią ze swej strony wszystko możliwe, aby żywo postępujące dzieło unifikacji prawnej nie zatrzymało się wpół drogi, lecz doprowadzone zostało jak najszybciej do pomyślnego skutku. Równocześnie też Ministerstwo, oprócz ścisłego współdziałania z Komisją Kodyfikacyjną, rozwija twórczość samodzielną, skierowaną ku wykonaniu aktów kodyfikacyjnych i wprowadzeniu ich w życie, a mającą też na celu unifikację niektórych ważnych dziedzin prawodawstwa.

Jeszcze w toku obecnej sesji Izby prawodawcze będą mogły zająć się kilku projektami ustaw, pochodzącemi z inicjatywy Ministerstwa Sprawiedliwości. Mam tu na myśli przedewszystkiem projekty nowego prawa wekslowego i czekowego, nad któremi Wysokie Izby już od pewnego czasu obradują. Wpłynęły też już bądź też wpłyną w najbliższym czasie do laski marszałkowskiej projekty ustaw o Trybunale Stanu oraz o szkodnictwie polnem i leśnem, opracowane przez Departament Ustawodawczy Min. Sprawiedl.

Kilka ważnych projektów prawodawczych jest w toku opracowywania, bądź też na ukończeniu. Należą tu projekty tak ważne i doniosłe dla naszego porządku prawnego, jak projekt ustawy o fundacjach, projekt ustawy o prasie, wreszcie projekt ustawy dziennikarskiej. Będzie troską Rządu, aby sprawy te zdawna już domagające się rozwiązania, od lat wielu zalegające, zostały przecież unormowane i wprowadzone w czyn.

Wiele trosk i żalów skupia się dookoła sprawy uporządkowania naszego ustawodawstwa. Trudno rzeczywiście podążać za tempem naszego ustawodawstwa po wielekroć zmienianego, stale rosnącego; trudno nietylko zwykłemu obywatelowi, ale też niejednokrotnie urzędom, sądom, fachowym prawnikom. Częstokroć trzeba ustawy szukać w olbrzymich foljałach urzędowych, przedzierać się z trudem przez gąszcz rozmaitych zmian, jakim z biegiem czasu ulegała, porównywać teksty, zestawiać liczne nowele, aby móc dopiero dotrzeć do źródła prawa, które powszechnie obowiązuje i wszystkim ma być znane. Bolączki to nie nasze tylko i nie od dziś datujące, trzeba koniecznie im zaradzić w miarę możności. Nie mamy niestety podstawy prawnej do wydania urzędowego zbioru ustaw, któryby zastąpił źródła autentyczne i zawierał ustawy w postaci ostatecznie obowiązującej. Pragnąc jednak przyjść z pomocą ogółowi i w skromnej choćby mierze zaradzić pilnej potrzebie uporządkowania materjału prawodawczego, Ministerstwo przystąpiło już poraz drugi do wydania nieoficjalnego zbioru ustawodawstwa polskiego. Pierwszy tom tego wydawnictwa, obejmujący ustawodawstwo nasze do r. 1923 włącznie, już się ukazał. Mamy nadzieję, że w ciągu mniej więcej roku wydawnictwo to będzie ukończone. Tę benedyktyńską pracę wykonywa Departament Ustawodawczy własnemi siłami, na marginesie niejako rozległych prac ustawodawczych, ciążących na barkach szczupłego grona jego pracowników.

Do tej samej sfery prac porządkujących należy też wydany niedawno przez Min. Sprawiedliwości drugi zbiór systematyczny rozporządzeń i okólników wewnętrznych. Zbiór ten niezmiernie ważny w wewnętrznem urzędowaniu organów sądowych obejmuje całość materjału instrukcyjnego, aż po chwilę jego wydania, t. j. po dzień 30 czerwca 1935 r. i ułożony jest w porządku systematycznym. Znaczne to ułatwienie dla sądów, które zamiast setek kolejnych numerów dziennika urzędowego mogą posługiwać się jednym zbiorem systematycznym.

Na zakończenie P. Minister podkreślił, że szczupły personel Departamentu Ustawodawczego pracuje — „ze znajomością rzeczy, z bezprzykładną gorliwością, z podziwu godnym wysiłkiem".

PROJEKT PRAWA WEKSLOWEGO

UWAGI KRYTYCZNE

DO PRZEPISÓW O PROTEŚCIE WEKSLOWYM*)

Ogłoszono Rządowy projekt nowego prawa wekslowego, celem uzgodnienia polskiego prawa wekslowego z prawem, uzgodnionem przez sygnatarjuszy konwencji genewskich dotyczących tego prawa. Przepisy dotyczące protestów wekslowych są zasadniczo zastrzeżone uregulowaniu samodzielnemu przez każdego z członków konwencji i dlatego zamierzone zmiany w tej materji są nieznaczne. Jednakże przepisy te niemniej nasuwają objekcje, które przy sposobności nowej kodyfikacji prawa wekslowego należałoby usunąć.

I tak *art. 86* prawa wekslowego i projektu przepisuje w rozdziale 2 nie dość jasno:

— Organ sporządzający protest, obowiązany jest dokonać poszukiwania lokalu przedsiębiorstwa albo mieszkania osoby, do której wezwanie ma być skierowane i odpowiada za szkodę, spowodowaną brakiem należytej staranności.

Ponieważ wystawca weksla, a przy jego przyjęciu także akceptant mają oczywiście obowiązek wskazania dokładnego adresu trasata czy domicyljata, szkody z niedosyć dokładnego wskazania tego rodzaju sami ponosić winni, a organu protestującego nie można obarczać obowiązkiem dopełniania własnemi zabiegami tych wskazań.

Dlatego proponuję do 1-go zdania ustępu 2 art. 86 dodać słowa: p o d w s k a z a n y m n a w e k s l u a d r e s e m. Temsamem upadnie obowiązek poszukiwania protestata pod nowym adresem, dokąd się podług zapodań sąsiada ewentualnie w międzyczasie wyprowadził, i trudna do rozwiązania zagadka, czy organ protestujący ma go ścigać z protestem po całem mieście i jego włączonych do obszaru gminy przedmieściach, czy w granicach obwodu dla którego sam jest właściwy, czy też w granicach całej Polski, gdyby np. stróż domu protestata w Bydgoszczy powiedział, że protestat wyprowadził się po dacie wystawienia wekslu do Warszawy i podał jego adres. Czemuż wyprowadzający się do innej miejscowości miałby być gorzej traktowany od tego, który się wyprowadził na inną ulicę lub do sąsiedniego domu, nie pozostawiając w mieszkaniu osoby do wykupu weksli?

*) Artykułowe ujęcie referatu, wygłoszonego przez p. *Stanisława Tempskiego,* Notarjusza w Bydgoszczy, na Zjeździe Koleżeńskim Notarjuszów Izby Poznańskiej w dniu 8 marca r. b. (Red.).

Art. 90 powinien stanowić, że koszta inkasa przez organ protestujący ponosi dłużnik wekslowy. Rzeczą jego bowiem było wykupić weksel jaknajrychlej w terminie płatności i osnowę jego ująć na wszelki wypadek tak, by tę możliwość wykupu sobie zapewnić. Zaniedbania pod tym względem, które mogą spowodować konieczność prezentacji weksla w odległym od urzędu domu dłużnika winne jego obciążać. Wierzyciel — ostatni bierca weksla — nie powinien tracić ze swej należności kosztów inkasa. W dodatku moment ten wykorzystywany bywa do niewłaściwej konkurencji. I tak Urzędy Pocztowe reklamują bankom swe usługi w tym zakresie tem właśnie, że nie będą pobierały od zleceniodawcy należności za inkaso z art. 8 rozp. o należnościach za sporządzenie protestów z 30.IV.27, poz. 381 Dz. U., tylko w wysokości porta za inkaso pocztowe, a do notarjusza banki będą taksamo rościły pretensje, by ich kosztami inkasa nie obciążali i wniosą tem inicjatywę do nieuczciwej konkurencji pomiędzy kolegami.

Art. 91, stanowiący o zawiadomieniu nieobecnego protestata pismem na miejscu protestu, jest przepisem zbędnym w interesie dłużnika troskliwego, a często krzywdzącym go, gdy się podaje do wiadomości sąsiada, że u niego protest został dokonany. Pismo takie pozostawione w nieobecności adresata na miejscu z a w s z e bywa czytane przez osoby niepowołane.

W art. 93 należy ograniczyć czas przechowywania odpisów protestów do lat 5, a zwolni się do użytku masę zbędnej makulatury. W 24 lat praktyki adwokackiej podpisanego i u wszystkich jego znajomych kolegów, których pytał, raz jeden zaszedł wypadek, że zarządzono przedłożenie odpisu protestu w celach dowodowych.

Nowy *art. 94,* w obecnym ujęciu i w dotychczasowym zastosowaniu protestów pocztowych, mógłby z czasem pozbawić praktycznego znaczenia artykuł 84, opiewający, że protestów dokonuje notarjusz, i oddać ten nieraz prawniczo trudny i w skutkach a także w regresach możliwych dla organu protestującego bardzo doniosły akt zachowawczy dla praw wierzyciela wobec żyrantów i wystawcy weksli w ręce listonoszy.

By temu zapobiec, zdanie 1. artykułu 94 projektu mogłoby się rozpoczynać słowami: w m i e j s c o w o ś c i a c h, g d z i e n i e m a s i e d z i b y n o t a r j u s z, a drugie zdanie, którym ustęp 1. artykułu tego należałoby zakończyć, brzmieć powinien:

— Zlecenie do protestu w miejscowości, gdzie ma siedzibę notarjusz winien miejscowy urząd pocztowy niezwłocznie oddać notarjuszowi do wykonania za pobraniem porta przesyłki zwykłej.

Wreszcie zdaje się, że możnaby skreślić ostatnie słowa ustępu 2 *art. 102* projektu (art. 101 dotychczasowego tekstu), mianowicie: „z tą różnicą, że protest ma być sporządzony przeciw wystawcy" (wekslu własnego domicylowanego). Przepis ten prowadzi bowiem do takiego niezrozumiałego wyniku, że czynności zachowawcze trzeba dokonać przeciwko domicyljatowi z art. 4-go, przeciwko któremu się nie protestuje, a protest t. zn. dowód na to, że dokonano tych czynności, opiewa przeciwko wystawcy, u którego żadnych czynności zachowawczych nie dokonano.

Powyższe propozycje znalazły pełne poparcie b. licznego Zjazdu Notarjuszów z obwodu Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, który odbył się w Poznaniu dnia 8 marca r. b.

Stanisław Esden Tempski.

Z PRAC SEJMU
NAD PROJEKTEM PRAWA WEKSLOWEGO

Jak to już donosiliśmy w ostatnim numerze (str. 12) podkomisja sejmowa zakończyła obrady nad projektem prawa wekslowego dnia 10 b. m. po wysłuchaniu opinji rzeczoznawców w osobach pp.: prof. adw. *Chełmońskiego,* prez. dr. *Fajansa* i adw. *St. Schultza,* poczem projekt przeszedł pod obrady Komisji Prawniczej, która na posiedzeniach w dniach 12 i 13 b. m. wprowadziła doń pewne zmiany. Zmiany te w zakresie przepisów o sposobie zaciągania zobowiązań wekslowych przez niepiśmiennych, o czem niżej, spowodowały, że referent projektu pos. *dr. Zakrocki,* Notarjusz w Białej (Krak.), widział się zmuszonym do zrezygnowania z referatu, który objął pos. *Zaklika.* Jak się za chwilę przekonamy, na plenum Sejmu pos. *dr. Zakrocki* uzyskał pełną satysfakcję, którą ze względu na zasadniczy charakter sprawy notarjat notuje z zadowoleniem.

PRZEPISY O PROTEŚCIE

Przepisy o proteście w projekcie prawa wekslowego przyjęła Komisja Prawnicza bez zmian w ujęciu podkomisji, poczem przeszły one całkowicie w drugiem czytaniu na plenarnem posiedzeniu Sejmu dnia 17 b. m. A więc:

ust. 2 art. 90 projektu (obecnie — art. 91) stanowi, że *koszty inkasa ponosi osoba, przeciw której protest miał być dokonany;*

w art. 93 projektu (obecnie — art. 94) dodano ustęp 3-ci *o niszczeniu odpisów protestów* na zasadach jakie określi rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości;

art. 94 projektu (obecnie — 95), dotyczący protestu pocztowego, otrzymał brzmienie następujące:

Minister Sprawiedliwości może w drodze rozporządzenia, wydanego w porozumieniu z Ministrem Poczt i Telegrafów, wprowadzić sporządzanie przez urzędy pocztowe protestów z powodu niezapłacenia wekslu; do protestu takiego stosują się przepisy art. 86 — 89, 91, 92 i 94.

Tak się przedstawia sprawa na podstawie uchwały Sejmu, powziętej w drugiem czytaniu projektu. W chwili, gdy słowa te idą pod prasę, trzecie czytanie projektu przewidywane jest na dzień 20 b. m.

PRZEPISY O NIEPIŚMIENNYCH

Tę sprawę musimy przedstawić nieco obszerniej. W projekcie rządowym (druk sejmowy Nr. 61) art. 108 stanowił:

Prawo powszechne określa sposób składania oświadczeń wekslowych przez osoby niepiśmienne lub niemogące pisać oraz nieumiejące lub niemogące czytać, jak również przyczyny przerwania i zawieszenia biegu przedawnienia roszczeń wekslowych

Projekt rządowy odsyłał więc, jeśli chodzi o niepiśmiennych, do postanowień *art. 113 i 114 Kod. Zob.*

Pomijając kwestję przedawnienia, która nie budziła wątpliwości i przeniesiona została na inne miejsce, powyższy tekst wywołał dość szeroko zakrojoną dyskusję.

Na wniosek pos. *dr. Zakrockiego* podkomisja uchwaliła inne ujęcie omawianego zagadnienia, a mianowicie w tekście następującym:

Podpisy na wekslu osób nieumiejących lub niemogących czytać lub pisać winny być poświadczone przez notarjusza na wekslu lub na przedłużku. Notarjusz obowiązany jest udzielać takim osobom wszelkich potrzebnych wyjaśnień, dotyczących strony prawnej wekslu.

Powyższe ujęcie przenosiło sprawę na tory, ustalone w *art. 96 pr. o not.*

Na Komisji Prawniczej cytowany tekst przeszedł z istotną poprawką, że poświadczenie, o jakiem mowa, może być dokonane również *przez urząd gminny* Z powodu tej właśnie poprawki, ze względów zasadniczych — nastąpiła wspomniana na wstępie rezygnacja z referatu.

W tym stanie sprawa przeszła na plenum, przyczem cytowany tekst wraz z poprawką komisyjną sformowany został, jako art. 75 (sprawozdanie Komisji Prawniczej — druk sejmowy Nr. 106). Do artykułu tego imieniem mniejszości Komisji pos. *Szczepański,* adwokat z Warszawy, zgłosił dwie poprawki, z których pierwsza stanowiła podjęcie brzmienia art. 108 projektu rządowego, druga zaś (ewentualna) — pokrywała się całkowicie z tekstem, zgłoszonym na podkomisji przez pos. *dr. Zakrockiego* z tą tylko zmianą redakcyjną, że pierwsze słowa: „podpisy na wekslu" zostały zastąpione przez słowa: „oświadczenia wekslowe".

W sprawie tej P. Wice-Minister *Sieczkowski* zajął na plenum Sejmu stanowisko następujące (cyt. wg. „Monitora Polskiego" Nr. 65 z dn. 18 b. m.):

Kto chce, żeby weksli analfabetów nie było zupełnie, ten niech przyjmie pierwszą poprawkę posła Szczepańskiego. Kto chce, żeby było dużo weksli analfabetów i żeby to ich nic nie kosztowało, niech się opowie za art. 75 w brzmieniu Komisji. Kto zaś chce być ostrożniejszym i powie sobie, że nie wszystko co tanie jest dobre, a co dobre musi jednak trochę kosztować i kto sobie życzy, by weksli analfabetów było nieduże i żeby to trochę kosztowało — niech się oświadczy za drugą poprawką p. Szczepańskiego. Osobiście zajmuję stanowisko kompromisowe, uważam, że formuła 2-go p. Szczepańskiego jest najsłuszniejsza.

W głosowaniu Sejm uchwalił w drugiem czytaniu projekt prawa wekslowego z drugą poprawką pos. *Szczepańskiego*.

W związku ze sprawą poświadczania notarjalnego zobowiązań wekslowych niepiśmiennych poruszona została zarówno na Komisji, jak i na plenum Sejmu, sprawa ewent. obniżenia wynagrodzenia notarjuszów za dokonanie tych czynności.

Wypada w tem miejscu przypomnieć, że do § 21 pkt. 1) rozporządzenia z 15.XI. 1935. dodany został na wniosek Rad Notarjalnych podpunkt c), obniżający wynagrodzenie za poświadczanie weksli, *wydanych w związku ze sporządzonym aktem*, do 1 zł.

W Sejmie sprawa ta została poruszona *w sposób ogólny*, przyczem ujawniła się tendencja, by za poświadczanie weksli na drobne sumy obecnie obowiązujące stawki opłat notarjalnych (wynoszące 3 zł. za pierwszy i 2 zł. za każdy następny odcisk palca) uległy pewnemu obniżeniu. Tendencji tej dał również wyraz w swem przemówieniu na plenum P. Wice-Minister Sprawiedliwości.

Z PROJEKTU PRAWA CZEKOWEGO

Uzasadnienie rządowego projektu prawa czekowego przedstawia zmiany, jakie projekt wprowadza, w następującem zestawieniu:

Zmiany, które wprowadza projekt do obecnie obowiązującego prawa czekowego, można podzielić na dwie grupy. Do pierwszej należy zaliczyć zmiany, które zmierzają do uzgodnienia przepisów prawa czekowego z prawem wekslowem. Dotyczą one w szczególności:

1) wystawienia czeku na rachunek osoby trzeciej (art. 6);
2) czeków umiejscowionych (art. 8);
3) prawa regresu rzekomego przedstawiciela (art. 11);
4) czeków in blanco (art. 13);
5) indosu na okaziciela (art. 15);
6) odpowiedzialności indosanta, który zabronił dalszego indosowania (art. 18);
7) możności podniesienia przez dłużnika zarzutów, opartych na stosunkach osobistych (art. 22);
8) indosu po proteście lub po upływie terminu do przedstawienia (art. 24);
9) poręczenia czekowego (art. 25 — 27);
10) czeków, wystawionych na walutę obcą (art. 36 i 87);
11) obowiązku notyfikacji (art. 42);
12) zobowiązania się „bez kosztów" (art. 43);
13) odpowiedzialności dłużników czekowych (art. 44 — 46);
14) siły wyższej (art. 48);
15) zobowiązania się osób niepiśmiennych oraz zawieszenia i przerwania biegu przedawnienia roszczeń czekowych (art. 85);
16) protestu (art. 68 — 77);
17) umorzenia zaginionych czeków (art. 78).

Z ważniejszych zmian drugiej grupy, t. j. zmian przepisów, które nie są wspólne prawu czekowemu i wekslowemu, lecz dotyczą wyłącznie czeków, należy wymienić:

1) stwierdzenie, że czek, który zawiera kilka miejsc płatności płatny jest w miejscu, wymienionem najpierw (art. 2);
2) określenie t. zw. umowy czekowej (art. 3);
3) nieważność zastrzeżenia oprocentowania sumy czekowej (art. 7);
4) odpowiedzialność indosanta czeku na okaziciela (art. 20);
5) zrównanie praw posiadacza czeku na okaziciela z prawami posiadacza czeku na zlecenie w stosunku do osoby, która utraciła posiadanie czeku (art. 21);
6) stwierdzenie, że t. zw. czek postdatowany jest płatny za okazaniem; przepis ten (art. 28) powinien skutecznie przyczynić się do usunięcia z obrotu czeków postdatowanych, których gospodarcza szkodliwość jest powszechnie uznawana; temu samemu celowi służy również przepis art. 88, który wprowadza prohibicyjną opłatę stemplową od tego rodzaju czeków;
7) odmienne uregulowanie terminów do przedstawienia czeków do zapłaty (art. 29);
8) stwierdzenie, że śmierć wystawcy i utrata przez niego zdolności do działań prawnych nie naruszają ważności czeku (art. 33);
9) wprowadzenie nowej instytucji, rozpowszechnionej w obrocie anglosaskim i skandynawskim, t. zw. czeków zakrzyżowanych (art. 37 i 38);
10) udoskonalenie instytucji czeków rozrachunkowych (art. 39);
11) zliberalizowanie przepisów co do terminów dokonywania protestu (art. 41);
12) skrócenie do 15 dni terminu, po upływie którego można w wypadku siły wyższej wykonać zwrotne poszukiwanie (art. 48);
13) dokładniejsze sprecyzowanie przypadków, w których można wystawić wtóropisy czeku (art. 49);
14) uzgodnienie przepisów o bankierze z polskiem prawem bankowem (art. 54);
15) wzmocnienie sankcyj karnych za wystawienie czeków bez pokrycia i usunięcie trudności, istniejących przy wykładni dotychczasowego art. 51 prawa czekowego (art. 60);
16) bardziej szczegółowe i wyczerpujące ujęcie norm kolizyjnych (art. 61 — 67).

O proteście czekowym traktują art. 68—77 projektu *mutatis mutandis* w sposób analogiczny do artykułów 84 — 94 projektu prawa wekslowego, dotyczących protestu (p. Nr. 5, str. 12).

Po przemówieniu sprawozdawcy pos. *Siody*, adwokata w Bydgoszczy, Sejm na posiedzeniu w dniu 17 b. m. przyjął projekt w drugiem i trzeciem czytaniu — bez dyskusji.

MICHAŁ RZEPECKI

PRZECIWKO REMINISCENCJOM
Z „AUSTRJACKICH“ CZASÓW I OBYCZAJÓW*)

W ostatnich miesiącach zorganizowała palestra lwowska przeciw całemu naszemu notarjatowi przy pomocy wszelkich możliwych środków nowy atak, rozszerzając tym razem małopolski „plac boju“ na całą Rzeczpospolitą.

W bój ten wysłano przedewszystkiem pod adresem Ministerstwa Sprawiedliwości znany memorjał, domagający się ażeby kancelarje adwokackie miały prawo sporządzać kontrakty we wszystkich sprawach, w których przedmiot kontraktu stanowią nieruchomości wartości do 3.000 zł.

Wybrano ku temu czas obrad sejmowych, aby z mównicy sejmowej wesprzeć ten memorjał huraganowym ogniem rzekomej opinji publicznej, a równocześnie wypuszczono przy pomocy prasy zawodowej i ogólnej myśliwskie i bombardujące skrzydlate słowa w formie kilku artykułów.

Ten tak misternie zorganizowany atak nie powiódł się jednak, a znalazł dostatecznie silne odparcie w oświadczeniu, złożonem dnia 2 stycznia br. podczas rozpatrywania budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości przez przedstawiciela tegoż Ministerstwa, który oznajmił, że Ministerstwo Sprawiedliwości zgodnie z olbrzymią większością opinji uważa nadal oddzielenie adwokatury od notarjatu za słuszne, a próby powrotu do dawnego stanu rzeczy za nieuzasadnione.

Jakkolwiek wobec powyższego oświadczenia przedstawiciela Ministerstwa Sprawiedliwości zmiana odnośnych ustaw w myśl życzeń palestry małopolskiej jest obecnie przesądzona, a dyskusja na ten temat zdaje się być bezprzedmiotową, trudno pominąć milczeniem godzące w godność i powagę Notarjatu wycieczki, na jakie pozwolił sobie autor artykułów, zamieszczonych w krakowskim „Głosie Adwokatów”, gdzie czytamy w numerze wrześniowym 1935 r. na stronicy 234 następujące zdania:

Jak długo adwokatura zajmowała się tym działem obrotu prawnego (*scl.* obrotu prawnego nieruchomościami), to obrót ten był znacznie żywszy, sprawniejszy. Publiczność miała przekonanie, że płaci za usługę, a nie za „politykę“... Kwestja zaufania publicznego, reprezentowana przez notarjuszy jest za drogo opłacana... Panujący system nominacji notarjuszy zawiera w sobie jeszcze tę niesprawiedliwość, że adeptów zawodu notarjalnego usuwa od notarjatu, bo stanowiska notarjuszy zajmują ludzie nie rekrutujący się z tego zawodu, nie mający dostatecznego przygotowania fachowego...

Albo też następujące zdania zamieszczone w numerze za październik i listopad 1935 r. tegoż organu na stronicy 284:

Wynagrodzenie najnowszą taksą notarjuszom przyznane jest nadal olbrzymie. Pozostaje pytanie, gdzie leży przyczyna tego stanu rzeczy. Odpowiedź na nie — nie jest łatwa. Brak autorytatywnych danych w tym względzie, daje tylko pole do domniemań. Idą one powszechnie w następującym kierunku. Wobec sposobu, w jaki się ostatnio notarjaty obsadza i notarjuszów mianuje, odnosić się musi wrażenie, że notarjat przestał być tym zawodem niezawisłym i samoistnym, do którego kandydaci notarjalni przez długie lata drogą aplikacji fachowo i ustawowo się przygotowują w przeświadczeniu, że po odbyciu takiej praktyki niezawodnie staną się notarjuszami, wedle kolejności i faktycznej potrzeby, że raczej dziwnym zbiegiem rzeczy, przez ogół niezrozumiałym, w miejsce autonomicznej obsady przez Izby Notarjalne względnie na skutek ich wniosków obecnie nominacje i obsady stanowisk przerodziły się w dodatkową dotację dla tych, którym dotychczasowe stanowiska, przeważnie sądowe w pewnej chwili stały się nieodpowiedniemi, a którzy w ten sposób przechodzą do notarjatu bez specjalnego, koniecznego dla tego zawodu przysposobienia.

I tutaj dopatrują się związku między systemem nominacji, a zbyt wygórowaną taryfą notarjalną, która przez wysokie stawki ma stanowić wydatną dotację dla nominatów.

Zawołałbym w tem miejscu ze względu na wycieczki przeciw notarjatowi: jeśli *calumniare,* to *calumniare audacter, semper aliquid haeret,* zawołałbym tak, gdybym miał przeświadczenie, że Autor odnośnych artykułów chciał rzeczywiście ubliżyć w powyższych zdaniach notarjatowi. Sądzę atoli, że Autor sięgał myślą ku czemu innemu i że to, co napisał, jest poprostu *lapsus linguae* — więcej szkodliwe dla adwokatury, aniżeli dla notarjatu.

Co jednak Autor tych artykułów zamierzał osiągnąć? Przypuszczam, że chciał poprzeć tylko memorjał, że chciał wykazać, jaka przez nominacje pewnej ilości osób z poza zawodowych notarjuszów dzieje się krzywda adwokatom, których możnaby tak samo mianować notarjuszami i że chciał wyrazić życzenie, aby przez wyjęcie z pod artykułu 82 pr. o not. i z pod przepisów taksy notarjalnej drobnych spraw

*) Od dłuższego już czasu trzymaliśmy się taktyki niereagowania na nieustające, niestety, wycieczki pewnego odłamu adwokatury małopolskiej przeciwko notarjatowi, ujęte ostatnio nawet w formę zorganizowanej akcji jednego z ogólno-państwowych zrzeszeń adwokackich, co ze zdziwieniem zanotowaliśmy. Zaznaczoną taktykę uzasadniała świadomość bezcelowości polemiki, oparta o poczucie słuszności społecznej naszego stanowiska. Jednakże trudno jest nadal milczeć, gdy wystąpienia niektórych organów adwokatury małopolskiej w ostatnich miesiącach zaczynają przekraczać wszelkie dopuszczalne granice. To też zmuszeni jesteśmy, aczkolwiek z prawdziwą niechęcią, powrócić do przykrej sprawy. W tem założeniu drukujemy poniższe nadesłane nam uwagi. (Red.).

stworzyć z tych spraw źródło dochodu dla niektórych podupadłych biur adwokackich.

Zapomniał jednak Szanowny Autor powyższych artykułów o kilku bardzo ważnych okolicznościach z minionych czasów, kiedy to w Małopolsce z wyjątkiem nielicznych czynności prawnych — wszystko można było załatwiać tak w kancelarjach notarjalnych, jak w biurach adwokackich.

W szczególności zapomniał Szanowny Autor, jaką autonomiczną taryfę adwokacką uchwalił Wydział lwowskiej Izby Adwokatów dnia 20 stycznia 1925 r. dla Pp. Adwokatów okręgu tej izby w sprawach, które nie były objęte urzędową taryfą adwokacką, a zatem w sprawach, o które walczy obecnie małopolska palestra. Taryfa ta wydrukowana jest w całości w terminarzu na rok 1932, wydanym przez drukarnię Pillera Neumanna we Lwowie.

Z powyższej taryfy przytaczam dosłownie następujący ustęp:

C) za sporządzenie kontraktów kupna-sprzedaży, zamiany, darowizny, najmu, dzierżawy, kontraktów drzewnych, paktów małżeńskich i t. p.:

a) od wartości do 10.000 zł. 3%

b) od wartości ponad 10.000 zł. od nadwyżki . . . 2%

D) za sporządzenie skryptów dłużnych, zapisów kaucyjnych, cesji, dokumentów poręki, zapisów kompromisarskich itp. deklaracji:

a) od wartości do 5.000 zł. 3%

b) od wartości do 50.000 zł. od nadwyżki ponad 5.000 zł. 2%

c) od wartości do 100.000 zł. od nadwyżki ponad 50.000 zł. 1%

d) od wartości wyżej 100.000 zł. od nadwyżki . . ½%

Nad tem, że adwokaci, stosując powyższą taryfę, trzymali się pewnego minimum dla drobnych spraw, przechodzę do porządku, a tyle tylko wspomnę, że to minimum było zasadniczo wyższe, niż w kancelarjach notarjalnych.

Okazuje się, że należytości te były w niektórych wypadkach 300% wyższe, aniżeli teraźniejsze stawki wynagrodzenia notarjuszów.

Jak dowiadujemy się z „Przeglądu Notarjalnego“ (Nr. 1 z 1936 r. str. 11), obliczył jeden z Pp. Adwokatów Poznańskich, że obecny koszt wpisu do hipoteki dla kredytu w sumie 1.000 złotych wynosi kwotę 85 zł. 50 gr., względnie 93 zł. 60 gr., podczas gdy cały ten wpis hipoteki przed wprowadzeniem art. 82 pr. o not. wynosił 21 zł. 70 gr.

Nie potrafię wyjaśnić, jaka pomyłka zaszła w powyższem obliczeniu, lecz przypuszczam, że jednak jakaś pomyłka tu zaszła, albowiem według obliczenia na podstawie ustaw obowiązujących na poaustrjackim terenie na koszta wpisu hipotecznego z obligu, opiewającego na kwotę 1.000 zł. złożą się następujące wydatki:

a) należytość notarjusza za spisanie aktu notarjalnego według §§ 13 i 14 taksy not. — 20 zł.

b) za wypis o 2 stronicach według § 20 — 4 zł.

c) opłata stemplowa według art. 114 u. o. s. z 10% nadzw. dodatkiem — 5 zł. 50 gr.

d) opłata stemplowa za wypis o trzech stronicach według art. 157 (ust. 1 i 3) — 4 zł., a nadto na terenie poaustrjackim:

e) należytość za wniosek według umowy ze stroną, a to zwyczajnie około — 5 zł.,

f) należytość intabulacyjna (½%/⅛% z 10% nadzw. dodatkiem) — 6 zł. 88 gr.,

g) opłata sądowa i znaczki doręczeniowe (przy 2 osobach interesowanych) — 4 zł., co czyni razem 49 zł. 38 gr.

w czem ogólna suma wynagrodzenia notarjusza (jak pod a, b i e) wynosi 29 zł.

Należytości wymienione pod c), d), f) i g) nie pozostają w żadnym związku z art. 82 pr. o not., a właśnie dlatego, że te należytości są tak wysokie, ogólna suma kosztów w przedstawionym wypadku staje się rzeczywiście w stosunku do przedmiotu umowy wygórowana.

Żonglowanie należytościami notarjalnemi i wysokiemi należytościami skarbowemi, staje się coraz częściej środkiem agitacji ku podkopaniu notarjatu przez wytwarzanie na tej drodze u nieorjentujących się w przepisach ustawy szerokich sfer publiczności mylnego wyobrażenia o stawkach taksy notarjalnej. W niektórych organach codziennej prasy stale się piętnuje niby od niechcenia półsłówkami rzekomo przesadne wynagrodzenia notarjuszów bez zwracania uwagi na istotę i prawdziwy stan rzeczy. Jakże dalekie są te wypady prasy przeciw notarjatowi od uczciwej obsługi opinji publicznej! Zapomina się przytem, że teraźniejsza organizacja notarjatu wyrosła już na gruncie Polskiej rzeczywistości, a wprowadziła zbyt silne, innym wolnym zawodom nieznane rygory, iżby mogły ją wypaczyć jakiekolwiek zakusy czy z wewnątrz, czy z zewnątrz notarjatu.

Dlaczegoż więc pewien odłam prasy broni tak gorliwie stanu adwokackiego przez nieustające występowanie przeciw notarjatowi i poniżanie go w opinji publicznej? Łatwo domyśleć się...

Zdarzały się wprawdzie wyjątkowe wypadki, że adwokat sporządzał dokumenty wprost za bezcen, lecz zdarzało się to tylko w wyjątkowych biurach adwokackich i wyłącznie tylko wtedy, jeśli odnośny adwokat dowiedział się, że klienci byli już poprzednio u notarjsza. Jeśli adwokat dowiedział się przy tem, wiele zażądał za kontrakt notarjusz, sporządzał kontrakt za trzy czwarte lub nawet połowę zażądanej przez notarjusza ceny. Rzecz oczywista, że taka konkurencja demoralizowała publiczność, a zwłaszcza ludność wieśniaczą.

Godzi się też przypomnieć wiele demoralizacji i niepewności w obrocie prawnym, wywoływały tu i ówdzie w większych miastach tak zwane „koszulki notarjalne“, które polegały na nadawaniu formy aktu notarjalnego kontraktom, sporządzanym w for-

mie prywatnej przez adwokatów lub przez osoby prywatne. Demoralizacja w tych wypadkach ogarniała samych notarjuszów, oczywiście tylko w wypadkach wyjątkowych, jeśli jakiś notarjusz, konkurując z innymi kolegami w tej samej miejscowości, nadawał w zmowie z adwokatem owe koszulki za bezcen.

Mówiąc o niepewności obrotu nieruchomościami za czasów austrjackich na terenie Małopolski, nie od rzeczy będzie wspomnieć o gnieżdżących się wówczas po małopolskich miasteczkach zespołów osób, które handlowały trochę starzyzną, trochę wiktuałami, trochę skórkami zajęczemi, a trochę w sposób oszukańczy chłopskiemi gruntami.

Ten handel gruntami polegał na tem, że spekulant, wykorzystując niezgodne ze stanem rzeczywistym wpisy hipoteczne, kupował za bezcen od wpisanego mylnie w księdze gruntowej rzekomego właściciela stanowiącą rzekomo jego własność ułamkową część chłopskiego gospodarstwa, poczem wnosił skargę o zniesienie współwłasności i w drodze egzekucji z wyroku odbierał taką fizycznie wydzieloną część gospodarstwa, jaka odpowiadała kupionej przez niego ułamkowej części. W takich sprawach sędzia, choć był przekonany w głębi ducha, że spór zasadza się na oszustwie, był bezradny, gdyż spekulant powoływał się na zaufanie do ksiąg gruntowych, a udowodnienie mu zlej wiary było prawie zawsze niemożliwe, tembardziej niemożliwe, jeśli spekulant powołał na świadków innych członków oszukańczej szajki.

Obrót gruntami chłopskiemi i kredyt, który nazwalibyśmy dziś drobno - rolniczym, a który opierał się bardzo często na bezgranicznej lichwie, stawały się w czasach przedwojennych jedną z plag wsi małopolskiej i przyczyną upaku niejednego gospodarstwa włościańskiego.

Sądzę, że oprócz wielu innych względów te właśnie odstraszające przykłady z minionej austrjackiej przeszłości, powinny skłaniać powołane czynniki państwowe i społeczne do pozostawienia raz nazawsze drobnych spraw kontraktowych ludności włościańskiej w rękach notarjatu, jako instytucji, która przez odpowiedni dobór osób i dzięki ustawowej wielkiej moralnej i materjalnej odpowiedzialności notarjuszów nie dopuści do sporządzania takich oszukańczych kontraktów.

Zanadto wysoko cenię zawód adwokacki, abym śmiał wystąpić z zarzutem, że przedwojenna palestra małopolska popierała oszukańczy handel gruntami i lichwę gruntową, a tem mniej miałbym ku temu ochoty, że sam, pracując przez pewien czas jako koncypjent adwokacki w poważnych kancelarjach adwokackich, zawsze wspominam z głęboką czcią wszystkich moich byłych żyjących i nieżyjących już szefów z owego czasu jako ludzi ze wszechmiar zacnych i uczciwych.

Daleki więc od generalizowania takich zarzutów, przecież powtórzę przysłowie, że niema reguły bez wyjątków i że owe wyjątki, trzymając się więcej litery prawa niż uczciwości, stawały się rozsadnikami demoralizacji ludności wiejskiej, oraz grabarzami dobrej opinji i szacunku dla palestry małopolskiej.

Zapomniał dalej Szanowny Autor wspomnianych na wstępie artykułów, że wciąż jeszcze żyjemy w przełomowych czasach, które rugują z życia prawnego Rzeczypospolitej rozmaite przeżytki z czasów zaborczych, co tu i ówdzie nie może się odbyć bez pewnych zgrzytów i nie chce Szanowny Autor przyznać, że przez przeprowadzenie ścisłego podziału pracy zawodowej między notarjatem a palestrą, jak niemniej przez ugruntowanie specjalizacji pracy usuwa się wstrętną i niegodną tych szczytnych bratnich zawodów walkę konkurencyjną, która za czasów austrjackich na ówczesnym galicyjskim gruncie stawała się nieraz pożałowania godnem widowiskiem.

Myliłby się, ktoby sądził, że najnowsze rozporządzenie o wynagrodzeniu notarjuszów ułożono dorywczo bez głębokiej rozwagi, a przytem pod kątem widzenia czyichkolwiek osobistych interesów. Na podstawie moich wiadomości jestem w możności stwierdzić, że nad ułożeniem nowej taryfy przeprowadziły powołane czynniki niejedną naradę, nie wyłączając nawet międzyministerjalnych konferencyj.

Osobny ustęp poświęcę dla zilustrowania zapomocą dat statystycznych istoty żądania powołanego wyżej memorjału, wniesionego przez adwokatów, a mianowicie żądania, aby sprawy, których przedmiot nie przenosi 3.000 zł. były wyłączone z pod rygorów artykułu 82 pr. o not. o przymusie notarjalnym.

Za przykład biorę moją kancelarję notarjalną w Nowym Targu, która co do dochodowości po uszeregowaniu wszystkich notarjuszów krakowskiej Izby Notarjalnej od najsilniejszego do najsłabszego pod względem dochodowości stoi mniejwięcej na ośmnastem miejscu, a zatem statystycznie może być dosyć miarodajna. Oto kilka cyfr:

Do mojego repertorjum wpisałem w 1934 roku 979 spraw, a w tem 607 spraw, które podlegają przepisom art. 82 pr. o not., jak wogóle przymusowi aktu notarjalnego, z czego w 518 sprawach przedmiot czynności prawnej przedstawiał wartość do 3.000 zł., a w 89 sprawach wartość ponad 3.000 zł.

W roku 1935 wpisałem do reportorjum 958 spraw, a w tem 621 spraw, które podlegają przepisowi art. 82 pr. o not., jak wogóle przymusowi aktu notarjalnego, z czego w 542 sprawach przedmiot czynności prawnej przedstawia wartość do 3.000 zł., a w 79 sprawach wartość ponad 3.000 zł.

Tak więc, gdyby żądania memorjału obowiązywały jako przepisy ustawowe w latach 1934 i 1935, byłoby pozostało notarjatowi w Nowym Targu w 1934 roku tylko 89 spraw, któreby podlegały przepisom art. 82 pr. o not., a w roku 1935 tylko 79 takich spraw.

Wprawdzie dzięki zaufaniu publiczności do notarjatu ten stosunek byłby nawet przy zadosyćuczynieniu już wówczas życzeniom memorjału dla notarjatu korzystniejszy, lecz nie zapominajmy z drugiej strony o wspomnianych wyżej „koszulkach", o pozakulisowych wpływach i chociażby najlojalniejszej agitacji, o wydeptanych do kancelaryj adwokackich ścieżkach rozmaitych klientów z powodu spraw procesowych, a wreszcie o możliwej w takim razie w większych miastach konkurencji między samymi notarjuszami.

Każdy nieuprzedzony musi przyznać, że memorjał wziął rzeczywiście niebyle jaki rozmach!

Powyższe zestawienie wskazuje, że ilość drobnych spraw w notarjacie nowotarskim zwiększa się, a ilość większych spraw spada. Tak też przedstawia się sprawa w innych notarjatach.

Podam tu jeszcze inne zestawienie, z którego okaże się, że wynagrodzenie notarjusza stanowi mniejwięcej tylko jedną szóstą część tego, co strony płacą, a dlaczego zwracam na to uwagę, wyjaśnię w dalszym ciągu.

W niżej zamieszczonem zestawieniu podaję:

a) na pierwszem miejscu wartość przedmiotu, b) na drugiem należytość notarjusza za akt i wypis o trzech stronicach, c) na trzeciem opłaty stemplowe i komunalne, d) na czwartem sumę wszystkich należytości i opłat odnośnie do umów o sprzedaż nieruchomości:

a)	b)	c)	d)
500 zł.	23 zł.	38 zł. 60 gr.	61 zł. 60 gr.
1000 zł.	26 zł.	70 zł. 60 gr.	101 zł. 60 gr.
3000 zł.	46 zł.	198 zł. 60 gr.	244 zł. 60 gr.
5000 zł.	66 zł.	326 zł. 60 gr.	392 zł. 60 gr.

Ta właśnie okoliczność, że strony muszą złożyć u notarjusza łączną sumę należytości i opłat z rubryki d), jest znakomitym środkiem demagogicznej agitacji przeciw rzekomo wysokim należytościom notarjalnym.

Zapytać należy, dlaczego Pp. Adwokaci tak mało piszą o wysokich stawkach stemplowych i nie zwracają uwagi na to, że obniżenie właśnie tych stawek mogłoby przyczynić się do żywszego obrotu nieruchomościami i zapobiegać nieważnym ustnym pozahipotecznym umowom? Czy na wypadek przeniesienia części agend notarjalnych do kancelarji adwokackich nastąpiłaby w tych opłatach jaka zmiana? Kancelarje adwokackie górowałyby jednak nad notarjatem o tyle, że adwokat pobierałby tylko swoje honorarajum, a o opłaty skarbowe i komunalne wcaleby się nie troszczył.

Piszę o tem wszystkiem w przypuszczeniu, że Rady Adwokackie w Lublinie i w Poznaniu nie znają bliżej małopolskiej, a właściwie wciąż jeszcze „austrjackiej" walki konkurencyjnej między tutejszą palestrą a notarjatem i że tem łatwiej dały się przekonać o rzekomej słuszności wyrażonych w memorjale życzeń w myśl wywodów lwowskiego wysłannika tutejszej palestry.

W artykule tym nie staję na koturnach interesu społecznego i interesu państwowego, gdyż zaczepione przeze mnie artykuły tym razem bardzo mało wspominają o tem, jakie dobrodziejstwa spłynęłyby na społeczeństwo i całą Rzeczpospolitą, jeżeliby zmieniono prawo o notarjacie według życzeń małopolskiej palestry, a pozatem całą tę konkurencyjną walkę pojmowałem zawsze i pojmuję głównie jako walkę o byt.

Staję więc tutaj wyłącznie na stanowisku zawodowem, oraz przepisów stwarzających obecnie tak wyraźną granicę dla podziału pracy między notarjatem a palestrą, że jeden z tych zawodów nie może wkraczać w dziedzinę pracy drugiego.

Mając to na myśli, nie mogę zrozumieć jak autorzy licznych artykułów w sprawie ograniczenia zasięgu agend notarjalnych wyobrażają sobie prowadzenie przez adwokatów agendy kontraktowej ze względu na obowiązujące obecnie najnowsze polskie ustawy. Przecież nie da się pomyśleć, ażeby adwokaci pozostawali w tej dziedzinie pracy, jak to się działo za czasów austrjackich, bez żadnej kontroli nie tylko ze strony ich autonomicznych władz przełożonych, lecz także ze strony władz sądowych i skarbowych.

W przeciwnym razie doszlibyśmy ponownie do takiego stanu rzeczy, że tak, jak dawniej, agenda kontraktowa spoczęłaby w niejednem biurze adwokackiem z ujmą dla interesów klientów i interesu publicznego z konieczności w rękach solicytatorów, t. j. zwykłych pisarzy biurowych, ludzi nie obeznanych dostatecznie z prawem i w rzeczywistości ze stanowiska interesów publicznych, a do pewnego stopnia ze stanowiska interesu klienteli nieodpowiedzialnych. Jeśli bowiem adwokat, który prowadzi nie tylko sprawy cywilne procesowe, karne, lecz także sprawy niesporne, a zwłaszcza kontraktowe musi przebywać większą część dnia w sądzie na rozprawach, a niema w swojem biurze odpowiednio kwalifikowanego i rutynowanego koncypienta, jest zmuszony z konieczności zdawać sprawy kontraktowe na łaskę, spryt i... wiedzę swojego solicytatora.

Bywało, że sporządzane przez solicytatorów bez należytego dozoru ze strony adwokata kontrakty urągały wprost najprymitywniejszym przepisom prawa, prowadziły do niesnasek rodzinnych i cięż-

kich zatargów sąsiedzkich, a wreszcie do rujnujących procesów sądowych. Mogę okazać kontrakt, sporządzony przez solicytatora pewnej kancelarji adwokackiej, w którym bez zasięgania informacji u stron przez zbadanie samego kontraktu i jego załączników, znalazłem ni mniej ni więcej, tylko jedenaście błędów. — Podobnych przykładów możnaby podać bez liku.

Z reformą ustawodawstwa w duchu memorjału musieliby Pp. Adwokaci być stanowczo przygotowani na to, że tak samo, jak kancelarje notarjalne, powinnyby także kancelarje adwokackie podlegać nietylko zawodowemu, lecz także sądowemu i skarbowemu nadzorowi i że ze względu na prawidłowy obrót nieruchomościami, szczególniej co do chłopskich gruntów, dalej ze względu na zabezpieczenie Skarbu Państwa co do opłat stemplowych, a oczywiście równorzędnie z notarjatem także ze względów podatkowych również kancelarje adwokackie powinnyby prowadzić księgi urzędowe, któreby dawały dokładny obraz działalności każdej kancelarji adwokackiej.

Przyznam się, że powątpiewam, czy tego rodzaju nadzór i kontrola mogą być przez palestrę pożądane, a jeszcze raz powtarzam, że w interesie prawidłowego obrotu nieruchomościami przy teraźniejszym stanie ustawodawstwa nie możnaby według mego zdania pozostawić kancelaryj adwokackich bez takiego nadzoru i bez takiej kantroli, jakie prawo o notarjacie przewidziało dla kancelaryj notarjalnych. Ta kwestja, jak mniemam, wobec obowiązującego ustawodawstwa dyskusji podlegać nie może, gdyż nikt nie może zapewnić, że najmniej sumienny i najmniej uczciwy, a przytem najgłupszy adwokat jest przecież więcej sumienny, uczciwy i mądry, aniżeli najsumienniejszy, najuczciwszy i najmądrzejszy notarjusz.

KILKA SŁÓW
W ZWIĄZKU Z „MEMORJAŁEM"

W związku z wystąpieniem Związku Adwokatów Polskich z memorjałem w sprawie zmiany art. 82 Prawa o notarjacie raz jeszcze należy ustalić co następuje:

1) konsekwencją ustroju gospodarczego, opartego na zasadach wolnego obrotu, są księgi hipoteczne;

2) istotną potrzebą życia gospodarczego jest, by księgi hipoteczne były odzwierciadleniem faktycznych i prawnych stosunków;

3) ziemia jest przedmiotem zabezpieczenia praw, a przedewszystkiem kredytu hipotecznego i w interesie publicznym leży, by stosunki prawne były najzupełniej pewne, a nie opierały się na umowach ustnych lub kontraktach sporządzanych przez pokątnych doradców;

4) gwarancję pewności wpisów do ksiąg hipotecznych dają akty notarjalne.

Jako były adwokat, praktykujący w b. Kongresówce, lecz na pograniczu dawnej Małopolski, stwierdzam, iż księgi gruntowe w tej dzielnicy nie były obrazem faktycznych i prawnych stosunków. Ten stan wypływał z ważności ustnych umów i kontraktów spisywanych przez pokątnych doradców. Ile wysiłków zużywały organy katastralne i sądy, aby doprowadzić stan hipoteczny do zgodności ze stanem faktycznym! I to miało miejsce w kulturalnej Małopolsce. Coby się działo u nas np. na Wschodzie, gdzie ludność stoi znacznie niżej pod względem kultury. Jakie to byłoby pole do wszelakiego rodzaju nadużyć! Jakieby zawierano kontrakty pozorne, lub z osobami podstawionemi!

A skutek byłby taki, że za wywołane następstwa nikogo nie można byłoby nawet pociągnąć do odpowiedzialności.

Strony ciemne nie umieją dokładnie zdać sobie sprawy z czynności przez się zawieranych, a ich pokątni doradcy zawsze usprawiedliwiliby się, że taka była wola zawierających akt.

Pod względem opłat my, starzy adwokaci, z praktyki wiemy, że pomoc okazana przez pokątnych doradców wieśniakom najdrożej bywa w skutkach opłacana.

Jako zaś długoletni pracownik na niwie ludowej odpowiedziałbym P. Mecenasowi *Blumenfeldowi*, głównemu inspiratorowi „memorjału": *Timeo Danaos et dona ferentes.*

P. Zubowicz.

*

Dla wyczerpania materjału — jeszcze tylko kilka słów pod adresem p. Adwokata *dr. Glasnera*, który zabrał głos w zeszycie grudniowym 1935 r. krakowskiego „Głosu Adwokatów", jak to już zanotowaliśmy w ostatnim numerze (str. 22), zapowiadając udzielenie Autorowi należnej riposty.

Po zastanowieniu się doszliśmy do wniosku, że najskuteczniejszą odpowiedzią będzie w tym wypadku odtworzenie w skrócie toku „rozumowania" Autora. Mówi ono samo za siebie, na jakąkolwiek zaś polemikę niema tu miejsca. Bo oto:

Problem powstał wskutek błędnej wykładni prawa. Taryfa notarjalna przewiduje nie tylko akty, objęte przymusem formy notarjalnej, w których chodzi o powagę i formę dokumentu publicznego, lecz także i inne akty. Otóż i w art. 81 i inn. pr. o not. ustawodawca rozróżnia akt notarjalny od aktu notarjalnego, jako dokumentu publicznego, skoro w art. 88 pr. o not. postanawia, że akt notarjalny może być pozbawionym mocy dokumentu publicznego, ale jednak aktem notarjalnym pozostaje. Istotną treścią aktu notarjalnego są „oświadczenia stron" (art. 84 p. 5 pr. o not.), które są właśnie czynnością, o jakiej mówi art. 81 pr. o not. Otóż przepis ten głosi, że notarjusz „spisuje" oświadczenia stron. To „spisywanie" aktu notarjalnego jest identyczne z pojęciem „sporządzenia umowy w formie aktu notarjalnego". A więc wystarczy, jeżeli notarjusz umowę „spisze", ale jej nie „sporządzi". Ponieważ zaś taryfa przewiduje wynagrodzenie notarjusza za „sporządzenie" aktu, przeto tam, gdzie strony stają z już sporządzonym aktem, a notarjusz go tylko „spisuje" — „w formie" aktu notarjalnego, należy mu się za to wynagrodzenie z § 26 taryfy.

Oto ścisłe streszczenie wywodu. Czyż nie mówi on aż nadto dosadnie — sam za siebie? I czy podobna, by taka ekwilibrystyka zajmowała szpalty organu adwokatury?...

Zagadnienia praktyki

REFLEKSY USTAWY SAMORZĄDOWEJ Z 1933 R. NA ZIEMIACH ZACHODNICH*)

1. Na Ziemiach Zachodnich w myśl § 2249 k. c. dopuszczalne jest pod pewnemi warunkami, w przepisie tym określonemi, sporządzenie testamentu przed „naczelnikiem gminy, w której spadkodawca przebywa“. Do czasu wejścia w życie *ustawy z dnia 23. marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego* (Dz. Ust. poz. 294/33) na Ziemiach Zachodnich gminy były jednostkowe. Obecnie, wskutek utworzenia gmin zbiorowych z wójtami na czele, oraz gromad z sołtysami, jako reprezentantami gromady, powstaje pytanie, kto jest spadkobiercą uprawnień, przyznanych w § 2249 k. c. naczelnikowi gminy, czy wójt, czy sołtys. Zagadnienie to jest pierwszorzędnej wagi. Sołtysi bowiem spisują testamenty w dalszym ciągu, a powstała stąd wątpliwość, czy testamenty te są ważne, nie została dotąd rozstrzygnięta w sposób autorytatywny.

Celem przepisu § 2249 k. c. było umożliwienie spadkodawcy sporządzenia testamentu niejako w ostatniej chwili, gdy zachodziła obawa, że spadkodawca umrze, zanim notarjusz zdoła przybyć. Aby cel ten osiągnąć, ustawodawca powierzył sporządzenie testamentów ówczesnemu naczelnikowi gminy jednostkowej, jako osobie, która jest na miejscu, niejako zawsze pod ręką, bez znaczniejszych kosztów zawsze może być przywołaną, posiada potrzebne wiadomości, cieszy się zaufaniem mieszkańców danej miejscowości i jest przytem osobą urzędową, która daje gwarancję uczciwego i należytego spełnienia swego zadania. Ta niewątpliwa *ratio legis* przemawia dzisiaj, po wprowadzeniu gmin zbiorowych, za tem, że za uprawnionych do sporządzenia testamentów w myśl § 2249 k. c. należy uważać sołtysów, nie wójtów. Wszystkie bowiem dopiero co przytoczone warunki, które jednoczył w sobie naczelnik dawnej gminy jednostkowej, posiada obecnie właśnie sołtys, a nie wójt. Jasnem jest bowiem, że obecnie przy złączeniu kilkudziesięciu miejscowości w jedną gminę zbiorową i przy odległości niejednej miejscowości od siedziby wójta często o 30 km, o możliwości niezwłocznego sprowadzenia wójta o każdej porze do spadkodawcy nie może być mowy, nie wspominając już o kosztach z tem związanych.

Omawiane zagadnienie rozwiązuje się więc w sposób prosty i naturalny tak, że obawiać się można, czy jest wogóle zagadnieniem, czy nie jest to tylko *quaestio Domiciana.*

Mimo to można się spotkać ze zdaniem odmiennem. Drogą wykładni biurokratycznej, opierając się na dosłownem brzmieniu § 2249 k. c., niektórzy dochodzą do wniosku, że skoro wspomniany przepis mówi o naczelniku „gminy“, to dzisiaj przepis ten można odnieść tylko do wójta lub też że skoro ani dzisiejszy wójt ani dzisiejszy sołtys pod względem treści i terytorjalnego zasięgu swej władzy nie są temsamem, co naczelnik dawnej gminy jednostkowej, przepis § 2249 k. c. nie może być dziś wogóle stosowany i przewidziany tu sposób sporządzenia testamentów jest dzisiaj niedopuszczalny. Zdaje się, że nie potrzeba wykazywać, jakie zamieszanie w stosunkach prawnych i jakie szkody dla ludności wiejskiej wyniknąć muszą, jeśliby jedna z powyższych wykładni stała się wykładnią panującą.

Aby tego uniknąć, uważam jasne, autorytatywne uregulowanie powyższej sprawy za konieczne i to nie tylko *pro futuro,* ale i za czas przeszły.

Zanimby to nastąpić mogło, dałoby się może zapobiec wątpliwościom w ten sposób, że Zarząd Wymiaru Sprawiedliwości skorzystałby z przepisów art. 80 pruskiej ustawy wykonawczej do kodeksu cywilnego i obdarzyłby ze swej strony wszystkich obecnych sołtysów prawem sporządzania testamentów w myśl § 2249 k. c.

2. W myśl art. 46 *ustawy z dnia 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego* (Dz. Ust. poz. 294/33) „prawo i obowiązek reprezentowania gminy należy wyłącznie do przełożonego gminy“. Atoli „dokumenty, przez które gmina zaciąga zobowiązania, muszą być opatrzone urzędową pieczęcią zarządu gminy oraz własnoręcznym podpisem przełożonego gminy i jednego z członków zarządu“.

W związku z tem powstaje pytanie, co należy uważać za dokumenty, przez które gmina zaciąga zobowiązanie, oraz czy w razie sporządzenia aktu notarjalnego, zobowiązanie takie stwierdzającego, akt ten winien być podpisany przez przełożonego gminy i jednego z członków zarządu oraz również zaopatrzony urzędową pieczęcią zarządu gminy.

Pierwsze zagadnienie nie wymaga szczegółowego wyjaśnienia. Nadmienić chyba należy, że nie są zaciąganiem zobowiązania przez gminę akty przewłaszczenia (§ 925 k. c.), ani wnioski i zezwolenia na wpisy lub wykreślenia w księdze wieczystej, ani po-

*) Poruszona w niniejszym wywodzie w punkcie 1. kwestja budzi żywe zainteresowanie w kołach notarjalnych Zachodniej Polski. Była też ona szeroko dyskutowana na ostatnim Zjeździe Koleżeńskim Notarjuszów Izby Poznańskiej w dniu 8 b. m. Autorem wywodu jest p. *Wojciech Trampler,* Notarjusz w Inowrocławiu, b. Sędzia Sądu Najwyższego. (Red.).

kwitowania, stwierdzające zapłatę wierzytelności gminy przez jej dłużników.

Drugie zagadnienie natomiast budzi wątpliwości. W związku ze sporządzeniem umowy zamiany nieruchomości między gminą a Skarbem Państwa, w pewnym konkretnym wypadku przedstawiciel Skarbu Państwa zażądał, aby akt notarjalny podpisał imieniem gminy przełożony gminy i jeden z członków zarządu gminy oraz na akt ten przyłożona była urzędowa pieczęć zarządu gminy.

Zdaniem mojem, zapatrywanie prawne, które było podstawą tego żądania, nie jest uzasadnione. Wspomniany przepis art. 46 powołanej ustawy odnosi się bowiem tylko do dokumentów, sporządzanych przez gminę, a nie do aktów notarjalnych. Do aktów notarjalnych stosują się bowiem wyłącznie przepisy prawa o notarjacie, a art. 84 prawa tego wymaga tylko podpisów stron, a o odciskach pieczęci nic wspomina. Akt notarjalny, tak jak protokół sądowy, choćby stwierdzał zobowiązanie gminy, nie jest dokumentem, sporządzonym przez gminę, lecz dokumentem publicznym, sporządzonym przez notarjusza. Skoro notarjusz w dokumencie tym stwierdził, że osoby działające w imieniu gminy, są rzeczywiście jej przedstawicielami, to stwierdzenie takie wystarcza i czyni zbytecznym odcisk pieczęci urzędowej zarządu gminy.

Wprawdzie możnaby zarzucić, że całe zagadnienie nie zasługuje na to, aby się niem zajmować. W myśl bowiem zasady: *superfluum non nocet*, notarjusz nie powinien sprzeciwać się wyciśnięciu pieczęci, a z ostrożności, na wszelki wypadek, powinien nawet żądać przyłożenia pieczęci na akcie.

Jednakowoż takie ujmowanie zagadnienia nie wydaje się słuszne. Przepisy o formie aktów prawnych muszą być ściśle i jednolicie stosowane. Ani notarjusz, ani strona nie może rozstrzygać, co jest konieczne, aby przepisanej formie stało się zadość. Ponadto mnożenie formalności li tylko z ostrożności jest niedopuszczalne, gdyż wbrew woli ustawodawcy obrót prawny przez to się utrudnia.

Poruszone zagadnienie było aktualne także pod rządem ustaw, obowiązujących dawniej na Ziemiach Zachodnich. Inaczej rozstrzygał je Sąd Rzeszy (*RG* 73,205), a inaczej *Kammergericht (KGJ* 33 A 190; *Liebegott* 48). Pierwszy uważał wyciśnięcie pieczęci nawet za warunek ważności umowy, który nie mógł być sanowany nawet na zasadzie § 313 zd. 2 k. c.

Autorytatywne rozstrzygnięcie powyższego zagadnienia byłoby więc bardzo pożądane.

Wojciech Trampler.

O AKTACH SPRZEDAŻY GRUNTÓW WŁOŚCIAŃSKICH NA ZIEMIACH WSCHODNICH

Od p. *M. Jaroszewicza*, Notarjusza w Radziwiłłowie, otrzymujemy następujące uzupełnienie artykułu, ogłoszonego w Nr. 2 r. b. (str. 9), z którego Redakcja uważała za stosowne opuścić jeden ustęp, z czem Autor się nie zgadza. Wobec tego przysługuje Mu oczywiście dodatkowe prawo głosu.

Przyznając to niezaprzeczalne prawo Autorowi, ze swej strony zaznaczamy, że nie widzimy rzeczowego związku między przepisami prawnemi, powołanemi w skreślonym pierwotnie ustępie artykułu. (Red.)

Z artykułu mego o aktach sprzedaży gruntów włościańskich nadziałowych, umieszczonego w „Przeglądzie Notarjalnym" Nr. 2 b. r. Redakcja wypuściła ustęp na str. 9 w drugiej szpalcie pomiędzy ustępem pierwszym a drugim i w związku z tem zmieniła częściowo ustęp drugi.

Nastąpiło to poczęści z mojej winy skutkiem nieścisłej redakcji tego ustępu, a ponieważ zasady, zacytowane w tym ustępie, były głównym bodźcem do napisania artykułu i bez przytoczenia tych zasad artykuł mój traci na swej wyrazistości, poczuwam się do obowiązku podania ustępu drugiego w następującej redakcji:

Pan Wąsowicz kończy swój artykuł zaznaczeniem, że wobec rozbieżności zapatrywań w zagadnieniu, dotyczącem sporządzania aktów sprzedaży, wysoce byłoby pożądane wyjednanie w tej kwestji orzeczenia Sądu Najwyższego w trybie art. 41 § 1 Ust. o Ustr. S. P.

Na mocy artykułu powyższego Sąd Najwyższy wyjaśnia przepisy prawne, budzące wątpliwości, lub których stosowanie wywołuje rozbieżność w orzecznictwie. Zgodnie jednak z p. 5 art. 64 Konstytucji Sądy nie badają ważności Ustaw. Według art. 426 K. P. C. skargi kasacyjne do Sądu Najwyższego winne być oparte na następujących podstawach:

1. na naruszeniu prawa materjalnego przez błędną jego wykładnię, lub niewłaściwe zastosowanie,
2. na pogwałceniu istotnych przepisów postępowania, jeżeli uchybienia te mogły wpłynąć na wynik sprawy.

Z powyższego wynika, że w wypadku rozpoznawania przez Sąd Najwyższy skargi na sporządzenie aktu, bez powołania się na tytuł własności, przedewszystkiem zostanie przyjęte pod uwagę, czy przy sporządzeniu takiego aktu nie zostały naruszone obowiązujące przepisy prawne.

*

W związku z powyższem:

W ustępie trzecim na str. 9 w drugiej szpalcie w wierszu czwartym pomiędzy wyrazami „lecz" i „art." należy wpisać „zasady wynikające z art. 426 K. P. C.".

*

Przy okazji małe sprostowanie:

W ustępie czwartym w wierszu przedostatnim należy skreślić art. „ 84 p. 2" i wpisać: „art. 83 p. 2".

M. Jaroszewicz.

O WYKŁADNIĘ ART. 65 § 1 p. e) PR. O NOT.

Reskryptem z dnia 2 marca r. b. Nr. I. P. A. 3470/41/4/35 do P. Prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie — Ministerstwo Sprawiedliwości dało wyraz następującej wykładni przepisu art. 65 §1 p. e) pr. o not.:

W myśl art. 43 ustawy samorządowej (Dz. U. R. P. z 1933 r. Nr. 35, poz. 294) rada gminy (wiejskiej lub miejskiej) jest organem, powołującym organ zarządzający oraz stanowiącym normy i zasady, wiążące zarząd gminy. Podobnie w myśl art. 16 dekretu Naczelnika Państwa z dnia 4 lutego 1919 r. (Dz. P. P. P. Nr. 13, poz. 141), obowiązującego również na obszarze województw południowych (art. 85 ust. samorz.), rada powiatowa jest organem stanowiącym powiatowego związku samorządowego. Jest rzeczą niewątpliwą, iż organ, wyposażony w tego rodzaju uprawnienia, jest w stosunku do danego związku samorządowego „władzą” w rozumieniu art. 65 § 1 lit. „e” prawa o notarjacie.

Zaznaczyć nadto należy, iż w myśl tegoż art. 43 lit. „j” ustawy samorządowej rada gminy decyduje w szczególności w sprawach nabywania, zamiany, zbycia i oddania w zastaw praw i nieruchomości, hipotecznego obciążenia i oddania w dzierżawę nieruchomości gminnych i t. p., podobną właściwość rady powiatowej przewidują art. 17 i 28 cytowanego dekretu z 1919 r. We wszystkich tych przypadkach notarjusz — członek rady przez oddanie głosu wywiera niewątpliwie wpływ na uchwałę rady, która zkolei byłaby podstawą do sporządzania przezeń odpowiedniej czynności notarjalnej.

Z tych zatem względów Ministerstwo Sprawiedliwości uważa, że notarjusz, będący członkiem rady gminnej lub powiatowej, nie może dokonywać czynności, które dotyczą danego związku samorządowego.

Powyższego wyjaśnienia Ministerstwa Sprawiedliwości niepodobna pozostawić bez pewnego komentarza, nie wdając się zresztą na tem miejscu w merytoryczną analizę samej kwestji.

Sprawą wykładni przepisu, zakazującego notarjuszowi dokonywania czynności, które dotyczą... „instytucji lub spółek, w których władzach notarjusz bierze udział”, — zajmowały się Rady Notarjalne w trybie porozumienia międzyizbowego. W enuncjacji swej w tej sprawie, ogłoszonej na tych łamach (Nr. 9, 1935 r., str. 9) Rady Notarjalne zajęły stanowisko, że pod pojęcie „władz” w rozumieniu art. 65 § 1 p. e) pr. o not. podpadają zasadniczo tylko organy zarządzające, a nie stanowiące wszelkich instytucji i zrzeszeń, jednakże ze względu na sankcję z art. 88 pr. o not. zaleciły raczej rygorystyczną interpretację rzeczonego zakazu, a to do czasu ustalenia judykatury.

Jak widać więc, Rady Notarjalne — ze względu na trudność zagadnienia wobec surowej sankcji, przewidzianej w art. 88 pr. o not. — zajęły stanowisko raczej wyczekujące, przyczem powodowały się nie tylko pewnemi przepisami ustawy samorządowej, ale i Kodeksu Handlowego.

W cytowanym reskrypcie Ministerstwo Sprawiedliwości wyraża stanowczo pogląd, że notarjusz, będący członkiem rady gminnej (miejskiej lub wiejskiej), podpada pod zakaz z art. 65 § 1 p. e) pr. o not. Pogląd ten jest jednak sprzeczny z istniejącym w sprawie judykatem, a mianowicie orzeczeniem Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 13 lutego 1935 r. (znak: II CZ/x/64/35), które ogłosiliśmy w Nr. 24, 1935 r. (str. 10). Sąd Apelacyjny w Poznaniu stanął wyraźnie na stanowisku, że notarjusz, będący członkiem rady miejskiej, może dokonywać czynności, które dotyczą gminy miejskiej.

Jakkolwiek dotychczas Sąd Najwyższy nie miał sposobności do wypowiedzenia się, to jednakże stanowisko Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, zapadłe w wydziale niespornym, jako III instancji, posiada również ważki walor judykacyjny.

Wobec cytowanego wyjaśnienia Ministerstwa Sprawiedliwości, jakkolwiek dotyczącego dziedziny orzecznictwa sądowego, wytwarza się w każdym razie sytuacja bardzo kłopotliwa. Cała ta sprawa nie jest pozbawiona poważnego znaczenia społecznego. W małych miasteczkach, gdzie urzęduje tylko jeden notarjusz, wejście jego do rady miejskiej może być częstokroć wysoce użyteczne, ale nie jest to dogodne dla miasta, gdy nie ma na miejscu notarjusza, z którego usług mogłoby korzystać. Wytwarza się więc konflikt, z którego trudno znaleźć wyjście. Dotychczas, o ile nam wiadomo, po wspomnianem orzeczeniu Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, praktyka, szczególnie na Ziemiach Zachodnich, zaczynała się ustalać w tym sensie, że niema przeszkód, by notarjusz był członkiem rady miejskiej i równocześnie sporządzał czynności dla danej gminy miejskiej. Obecnie, po wyjaśnieniu Ministerstwa Sprawiedliwości, praktyka ta dozna niezawodnie wzruszenia.

Ze swej strony, w wytworzonej sytuacji nie możemy dawać żadnych wskazań. Każdy notarjusz musi sam rozstrzygnąć zachodzący konflikt według swej najlepszej wiedzy i sumienia prawniczego.

Może jednak Ministerstwo Sprawiedliwości uzna za możliwe zwrócić się do Sądu Najwyższego w trybie art. 41 u. s. p. o ostateczne rozstrzygnięcie sprawy, a to w celu rozcięcia węzła, jaki się obecnie wytworzył? Koła notarjalne przyjęłyby to z wielką wdzięcznością.

Sprawy zawodowo-korporacyjne

ZJAZD KOLEŻEŃSKI
NOTARJUSZÓW IZBY POZNAŃSKIEJ

Szczęśliwa inicjatywa Rady Notarjalnej w Poznaniu, zmierzająca do zacieśniania współżycia koleżeńskiego oraz do ujednostajniania praktyki zawodowej w drodze wzajemnej wymiany zdań poprzez zwoływane od czasu do czasu zjazdy koleżeńskie — zdała po raz trzeci z wynikiem celującym egzamin życiowy na ostatnim Zjeździe, który odbył się w Poznaniu dnia 8 b. m.

O godz. 11-ej rano zebrali się w sali Wyższej Szkoły Handlowej uczestnicy Zjazdu, których zjechało około stu osób, a więc dwie trzecie ogółu Członków Izby. Obrady Zjazdu zagaił dłuższem przemówieniem wstępnem Prezes Rady p. Not. *dr. Witold Jeszke,* który przedewszystkiem powitał obecnych na sali gości, podkreślając Ich stale przyjazny stosunek do notarjatu. Goście ci — to P. Prezes Sądu Apelacyjnego w Poznaniu *Szyszko* i P. Prezes Sądu Okręgowego w Poznaniu *Kornicki.*

W dalszym toku swego przemówienia P. Prezes Rady Notarjalnej zaznaczył, że Zjazd poświęcony jest omówieniu nowego rozporządzenia o wynagrodzeniu notarjuszów, które jest nie tylko jednym z głównych regulatorów życia notarjalnego, ale i jednym z współczynników życia gospodarczego kraju. Wynagrodzenie pobierane przez notarjusza nie jest istotne dla sprawy wzmożenia obrotów gospodarczych, natomiast niewątpliwie czynnikiem, który obrót ten hamuje, są wysokie opłaty stemplowe.

Następnie P. Prezes przedstawił historję współpracy Rad Notarjalnych w zakresie rozporządzenia z 15 listopada 1935 r., podnosząc wielkie w tym względzie zasługi P. Prezesa Rady Notarjalnej w Warszawie *Z. Hübnera* oraz P. Wice-Prezesa Rady Notarjalnej w Poznaniu *dr. W. Prądzyńskiego* i P. *J. Meysnera,* Notarjusza w Bydgoszczy, którym należy się szczególne podziękowanie.

Z kolei P. Prezes poruszył dodatkowo dwie sprawy: projektowaną zmianę prawa wekslowego, której Zjazd będzie musiał poświęcić nieco uwagi, oraz sprawę pomocy dla młodzieży notarjalnej, która jest tak związana z przyszłością notarjatu. Pragnąc przyjść z pomocą młodzieży prawniczej Rada Notarjalna w Poznaniu nosi się z myślą utworzenia funduszu żelaznego, na który złożą się obligacje Pożyczki Narodowej, składane przez Członków Izby w wysokości przynajmniej 50 złotych na osobę.

Na zakończenie P. Prezes dotknął ciągle żywotnej, niestety, sprawy nielojalnej konkurencji, zaznaczając, że władze korporacyjne tylko wtedy zdołają skutecznie walczyć z tem największem złem, podcinającem stosunki koleżeńskie w notarjacie, jeżeli każdy notarjusz będzie miał tyle cywilnej odwagi, by w każdym wypadku nadsyłać Radzie Notarjalnej szczegółowe doniesienia. Zawiadomienia ogólnikowe do celu nie prowadzą, zaś tolerowanie zła jest niedopuszczalne. Apelem do zebranych, by tę odwagę cywilną dla dobra stanu w całej pełni w sobie wzniecili, czego zresztą Rada stanowczo się domaga — zakończył P. Prezes *dr. Jeszke* swe porywające przemówienie.

Następnie zabrał głos P. Prezes Sądu Apelacyjnego w Poznaniu *C. Szyszko,* serdecznie witając zgromadzonych notarjuszów i łącząc się z nimi ponownie w poczuciu koleżeństwa pracy. Korzystając z okazji, P. Prezes omówił niektóre usterki w urzędowaniu notarjuszów, zaznaczając, że instytucja notarjatu jest tak wysoka i tak potrzebna dla kraju, że powinna działać w sposób nienaganny, jakkolwiek oczywiście, jak każda rzecz ludzka, nie może ona działać bezbłędnie.

Ze spraw ogólnych P. Prezes podniósł wagę zorganizowania pomocy dla młodzieży prawniczej, idąc w tym względzie za przykładem Lwowa, który pierwszy w Polsce postawił tę doniosłą dla przyszłości sprawę na bardzo wysokim poziomie.

Po przemówieniu P. Prezesa Sądu Apelacyjnego, przyjętem głośnemi oklaskami, P. Prezes *dr. Jeszke,* zmuszony obowiązkami publicznemi, opuścił Zjazd, którego przewodnictwo objął p. Not. *dr. Stefan Piechocki,* Członek Rady Notarjalnej w Poznaniu.

Przystąpiono do porządku dziennego. Referat główny na temat rozporządzenia o wynagrodzeniu notarjuszów wygłosił P. Not. *dr. Witold Prądzyński,* Wice-Prezes Rady Notarjalnej w Poznaniu. Referat obejmował znakomicie przeprowadzoną analizę nasuwających się z rzeczonego rozporządzenie punktów spornych. Referent kilkakrotnie zaznaczał, że kwestje, jakie nasuwa rozporządzenie powinny być przetrawione w dyskusji publicystycznej na łamach „Przeglądu Notarjalnego", poczem powinna być podjęta praca w kierunku usystematyzowania nagromadzonego tą drogą materjału.

Nie streszczamy na tem miejscu wywodów referatu, gdyż niebawem ogłosimy go w ujętej przez Autora formie artykułowej — przy współpracy pomocniczej jednego z aplikantów notarjalnych Izby Poznańskiej.

W dalszym toku swych prac Zjazd wysłuchał interesującego referatu na temat projektowanych zmian prawa wekslowego, wygłoszonego przez P. Not. *Stanisława Tempskiego,* Członka Rady Notarjalnej w Poznaniu. Referat ten w artykułowem opracowaniu Autora ogłaszamy w niniejszym numerze (str. 3).

Po referatach rozwinęła się ożywiona dyskusja; dalszy jej ciąg po przerwie obiadowej toczył się na koleżeńskiej „czarnej kawie", na którą przybyli obok

uczestników Zjazdu czołowi przedstawiciele magistratury poznańskiej w osobach P.P. Prezesów i Wice-Prezesów Sądów Apelacyjnego i Okręgowego, Wice-dziekan Rady Adwokackiej, liczni Zastępcy Notarjuszów i t. d. W wysoce serdecznej atmosferze koleżeńskiej zebrani omawiali szereg aktualnych zagadnień z dziedziny praktyki notarjalnej.

Zjazd, jak zaznaczyliśmy na wstępie, wypadł doskonale, dowodząc raz jeszcze, jak wiele się tą drogą osiąga — dla dobra zawodu. *W. N.*

Z RAD NOTARJALNYCH

TRYB STOSOWANIA ART. 34 P. 6 PR. O NOT.

Rada Notarjalna w Lublinie ustaliła, co następuje:

Zdarza się niejednokrotnie, że pp. Notarjusze na podaniach osób starających się o obniżenie lub zwolnienie od taksy piszą wzmianki: „zgadzam się", „aprobuję" i t. p. Takie wzmianki nie są wystarczające, gdyż stosownie do p. 6 art. 34 pr. o not. Rada przy uwzględnieniu prośby powinna oprzeć się na stwierdzeniu niezamożności petenta; wskutek tego uprasza się PP. Notarjuszów, ażeby doradzali osobom interesowanym, iżby starały się o świadectwo ubóstwa u właściwych władz i dołączały te świadectwa do podania; jeżeli zaś Notarjusz zna dobrze daną osobę i o jej niezamożności jest przekonany, to może to stwierdzić w tej mniej więcej formie: „pana X znam osobiście, a także jego stan rodzinny i majątkowy, skutkiem tego stwierdzam, że nie jest w stanie uiścić wynagrodzenia notarjalnego i że zasługuje on na zwolnienie go (w całości lub części) od taksy".

WYNAGRODZENIE NOTARJUSZÓW Z TYTUŁU KREDYTU BUDOWLANEGO

Rada Notarjalna w Warszawie wyjaśniła, co następuje:

W zastosowaniu do aktów, odnoszących się do zaciągnięcia kredytu budowlanego z Państwowego Funduszu Budowlanego na zasadzie ustawy o rozbudowie miast, stawki najniższego wynagrodzenia, przewidziane w § 14 Rozporządzenia o wynagrodzeniu notarjuszów z dnia 15.XI.1935 r. ulegają na podstawie § 38 tego Rozporządzenia obniżeniu do połowy.

Taksa notarjalna dla aktów tego rodzaju wynosi zatem:

przy sumie aktu do 1000 zł. włącznie . . . 10 zł.
„ „ „ ponad 1000 do 1500 zł. włącznie 12 zł. 50 gr.
„ „ „ ponad 1500 do 2000 zł. włącznie . 15 zł.
„ „ „ ponad 2000 zł. należy się notarjuszowi czwarta część wynagrodzenia normalnego, przewidzianego w § 3 Rozporządzenia, z tem jednak, iż minimalne wynagrodzenie w kwocie 15 zł. pozostaje w mocy aż do sumy aktu 5.000 zł., przy której wynagrodzenie normalne wynosi 60 zł.

Wynagrodzenie za wypisy i odpisy, będące wynagrodzeniem stałem nie zaś stosunkowem, żadnemu obniżeniu nie ulega.

KORESPONDENCJA URZĘDOWA NOTARJUSZÓW

Rada Notarjalna w Warszawie udzieliła Członkom Izby następującego wyjaśnienia:

Na podstawie Rozporządzenia Min. Poczt i Telegr., Skarbu i Spraw Wewn. z dnia 22.VII.1933 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 59, poz. 448) wszelkie pisma urzędowe, wysyłane „w wykonaniu ustawowego obowiązku" lub „na wezwanie urzędowe", notarjusze, narówni ze wszystkiemi instytucjami, a nawet osobami prywatnemi, uprawnieni są wysyłać bezpłatnie, pod warunkiem zastosowania się do przepisów formalnych, wymienionych w ustępie 2-gim § 5 Rozporządzenia. Na podstawie § 2 ustęp 2 tegoż Rozporządzenia opłatę pocztową za tego rodzaju korespondencję uiszcza adresat.

...Przy przesyłaniu Wydziałom Hipotecznym kart statystycznych na podstawie § 2 Rozporz. Rady Ministrów z dnia 18.XI. 1927 r. (Dz. Ust. R. P. poz. 956) należy kopertę z napisem „w wykonaniu ustawowego obowiązku" adresować „do Sądu w... Wydział Hipoteczny", przy wszelkim bowiem innym sposobie adresowania urzędy pocztowe domagają się opłaty nie od Sądu lecz od Pisarza Hipotecznego, który, nie mając w swej dyspozycji przewidzianych w Rozporządzeniu z dnia 22.VII. 1935 r. urzędowych znaczków pocztowych, bądź odmawia przyjęcia przesyłki, bądź też zmuszony jest uiszczać opłatę pocztową w podwójnej wysokości.

Z DZIEDZINY WYKAZÓW NOTARJALNYCH

Rada Notarjalna w Warszawie wyjaśniła, co następuje:

Wobec podniesionych przez niektórych Członków Izby wątpliwości, czy notarjusze obowiązani są w dalszym ciągu przesyłać Okręgowym Izbom Kontroli odpisy wykazów wpływów na dochód Ministerstwa Skarbu na podstawie § 10 przepisów dla specjalnych poborców, ogłoszonych w Dz. Urzęd. Min. Spraw. Nr. 16 z r. 1927, Rada wyjaśnia, że przepisy z r. 1927 zostały uchylone z dniem 1 kwietnia 1930 r., na ich zaś miejsce weszły od tej daty przepisy z dnia 10 marca 1930 r. (Dz. Urz. Min. Spraw. Nr. 6), które w sprawie pobierania opłat stemplowych, ich zarachowywania i wpłacania do kas skarbowych odsyłają do postanowień ustawy o opłatach stemplowych i rozporządzenia wykonawczego do tej ustawy.

Ponieważ w myśl § 65 tego rozporządzenia (Dz. U. R. P. Nr. 99/1932, poz. 842) wykaz wpływów na dochód Ministerstwa Skarbu ma być w ciągu tygodnia po upływie danego miesiąca przesłany izbie skarbowej, w której okręgu notarjusz ma siedzibę, przesyłanie odpisów tych wykazów izbom kontroli obecnie nie obowiązuje.

ZE ZJEDNOCZENIA NOTARJUSZÓW

Dnia 18 b. m. delegacja Zjednoczenia Notarjuszów R. P. z P. Prezesem *W. Romanem* na czele złożyła życzenia Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych gen. dyw. *Edwardowi Rydzowi Śmigłemu* przez wpisanie do specjalnej księgi słów następujących:

Wodzowi Sił Zbrojnych Polski szczere i serdeczne życzenia w dniu Jego Patrona składa — Zjednoczenie Notarjuszów Rzplitej Polskiej.

*

Szczegółowe sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia Zjednoczenia Notarjuszów R. P., wyznaczonego na dzień 22 marca r. b., zamieścimy w następnym numerze.

Opłaty stemplowe

NA TEMAT REFORMY USTAWY STEMPLOWEJ*)

Pytanie, czy reforma ustawy o opłatach stemplowych jest na czasie — jest aktualne z uwagi na pojawiające się głosy, które domagają się stworzenia nowej ustawy.

Odpowiedź na pytanie nie jest trudna, skoro tylko uprzytomnimy sobie, że z wyjątkiem podań i świadectw ustawa normuje sprawę opłat od pism, stwierdzających czynności prywatno-prawne. W konsekwencji ustawa o opłatach stemplowych powinna harmonizować z prawem prywatnem. Wyłom od tej zasady mogą tworzyć tylko konieczności polityki fiskalnej.

Nie prawo prywatne ma się liczyć z ustawą stemplową i przystosować swą konstrukcję do wymogów ustawy stemplowej, lecz ta ostatnia winna się starać o to, by być w zgodzie z prawem prywatnem.

Wprawdzie posiadamy jednolity kodeks zobowiązań i kodeks handlowy, jednakowoż nie wyczerpują one całokształtu materjalnego prawa prywatnego. Czekać musimy jeszcze na pojawienie się prawa osobowego, rzeczowego i spadkowego. Nie dość na tem. Ustawa musi korespondować również z przepisami proceduralnemi. Np. ustawa stemplowa musi dokładnie ustalać czy opłata przenośna należy się od postanowienia o przybiciu, czy też dopiero od postanowienia o przysądzeniu własności. Muszą być uwzględnione tak działy postępowania spornego, jak i niespornego. Tego ostatniego dotąd nie posiadamy.

Polska znalazła się w tem szczęśliwem położeniu pod względem kodyfikacyjnym, że mogła prawo cywilne i karne, zarówno materjalne jak i formalne, wydać jednocześnie, owiane jednym duchem i sharmonizowane ze sobą we wszystkich działach. Kodyfikacje są rzeczami kosztownemi i dlatego w starych państwach reformuje się poszczególne tylko działy.

Dotychczasowe doświadczenia nakazują wstrzymywać się od pośpiesznego wydawania nowych lub gruntownego reformowania obowiązujących jednolitych ustaw. Nawet gdy wszystkie działy prawa prywatnego ujrzą światło dzienne w Dzienniku Ustaw, reforma ustawy stemplowej nie będzie dziełem łatwem. Baczną trzeba zwrócić między innemi uwagę na to, by nie było dysharmonji między tą ustawą a prawem cywilnem.

Nawet przy skupułatnem opracowaniu ustawy o opłatach stemplowych nie nadeszła jeszcze pora do gruntownego przerobienia tejże. Nie wiemy, jaką terminologję ostatecznie obiorą nieskodyfikowane dotąd działy prawa prywatnego.

Nawet bardzo poważni komentatorowie prawa o notarjacie błądzili wskutek niejednolitej terminologji i rozbieżnej definicji notarjusza w polskich kodyfikacjach. Mniemali, że do notarjusza stosują się przepisy kodeksu karnego o przestępstwach urzędniczych. Już dwie kodyfikacje nazwały notarjusza osobą zaufania publicznego (art. 262 K. P. C. i art. 192 Kod. Karn.), a prawo o notarjacie określiło go jako funkcjonarjusza publicznego. Dla porządku albo to ostatnie powinno być zgodne z dwiema wcześniejszemi kodyfikacjami, albo też przepisy wprowadzające prawo o notarjacie winny były zmienić dwa poprzednio wymienione artykuły.

Czy dzisiaj możemy powiedzieć, że prawo polskie wprowadzi instytucję powzdania lub inne, któremi powinna następnie zająć się ustawa stemplowa?

Nie mamy też pełnej jednolitej ustawy o opodatkowaniu spadków i darowizn, a dotychczasowe w kwestjach stycznych, np. w obliczaniu wartości świadczeń perjodycznych, są w dziwnej niezgodzie z ustawą stemplową. Ta ostatnia znów ma co do tej samej kwestji zupełnie inne normy od przepisów dla komorników, regulujących szacowanie nieruchomości.

Trzeba otwarcie stwierdzić, że twórca obecnej ustawy o opłatach stemplowych miał trudne zadanie i że bezsprzecznie dobrze się z niego wywiązał.

Skoro zatem nie mamy całości polskiego prawa cywilnego materjalnego i formalnego, przedwczesnem byłoby tworzenie nowej ustawy o opłatach stemplowych.

Nie stoi to bynajmniej na przeszkodzie toczeniu dyskusji na temat usterek i niedociągnięć dotychczasowej ustawy, oraz postulatów w odniesieniu do przyszłej. Owszem, celowe jest już obecnie przygotowywanie materjałów do reformy, oraz wskazana jest dyskusja i ścieranie się poglądów w tej mierze wszystkich organów, powołanych do wymiaru opłat stemplowych, jako też zrzeszeń i instytucyj gospodarczych.

Im więcej się nagromadzi i przetrawi materjału, tem więcej doświadczenia może mieć prawodawca i tem łatwiej może uwzględnić trafne uwagi i słuszne życzenia społeczeństwa, którego własnością ma być ustawa.

Dr. Adolf Blok.

---

*) Sprawa reformy ustawy o opłatach stemplowych zachowuje pełną aktualność, chociażby z tego względu, że Związek Izb Przemysłowo - Handlowych na wezwanie Ministerstwa Skarbu opracowuje materjały do tej sprawy. W związku z tem i Rady Notarjalne, w trybie porozumienia międzyizbowego, przystąpiły do odpowiednich prac przygotowawczych, o czem donosiliśmy w ostatnim numerze (str. 16). Zapewne, na pierwszy plan wysuwa się kwestja zasadnicza, czy sprawa już wogóle dojrzała. Niniejszy artykuł jest przyczynkiem dyskusyjnym do tej kwestji. (Red.).

Z ORZECZNICTWA N. T. A.

OPŁATA OD HIPOTEKI KAUCYJNEJ

Od aktu z 4 lipca 1928 r., ustanawiającego hipotekę zabezpieczającą, pobrał notarjusz opłatę stemplową w wysokości 5.160 zł. Udzielając następnie wyjaśnienia władzy skarbowej, Spółka X oznajmiła, że hipotekę kaucyjną na jej nieruchomościach dla zabezpieczenia pożyczki ustalono na fr. szw. 3.000.000, że pożyczkę otrzymała w ratach według załączonego wykazu i że nie wydawała weksli w związku z powyższą tranzakcją.

Nakazem płatniczym wymierzono Spółce od aktu z 4 lipca 1928 r. jako stwierdzającego ustanowienie łącznej hipoteki zabezpieczającej do maksymalnej wysokości 3.000.000 fr. szw. (5.160.000 zł.) na zabezpieczenie udzielonej Spółce pożyczki w sumie 2.500.000 fr. opłatę stemplową, przy zastosowaniu do sumy 4.300.000 zł. stawki 0.5% (art. 84, 114 u. o s.), zaś do sumy 860.000 zł. stawki — 0.1% (art. 82 u. o. s.).

W odwołaniu zaznaczono, że kaucją w rozumieniu art. 82 ustawy o opłatach stemplowych jest tylko hipoteka, ustanowiona na zabezpieczenie wierzytelności jeszcze nie istniejącej, a taki właśnie stan rzeczy zachodzi w konkretnej sprawie, w której Bankowi Z, jak wynika z promesy z 26 czerwca 1928 r. i z pism tegoż Banku, w chwili zapisania hipoteki kaucyjnej nie przysługiwały jeszcze z tytułu stosunku kredytowego żadne pretensje do odwołującej się Spółki. Zresztą zastosowanie art. 82 u. o. s. nie jest uzależnione od tego, by hipotekę kaucyjną ustanowiono dla wierzytelności dopiero w przyszłości powstać mogących, jest zaś rzeczą uznaną, że z hipoteki kaucyjnej maksymalnej (jaką w niniejszym wypadku zapisano), powstaje prawo hipoteczne dla wierzyciela dopiero z chwilą rozwiązania stosunku, dla którego zabezpieczenie ustanowiono i w tej wysokości, jaka się wówczas z tego stosunku okaże. Wobec tego uznać należy zawarte w akcie oświadczenie, że kaucja zabezpieczać ma pretensje, które wierzycielowi „przysługują", za pozbawione znaczenia prawnego i niezgodne z wykazanym faktycznym stanem rzeczy. Tak tedy wniosek o wpis hipoteki kaucyjnej podlega, w braku istnienia jakichkolwiek wierzytelności w chwili ustanowienia kaucji—opłacie z art. 82 u.o.s. (którą notarjusz pobrał), natomiast nie mają zastosowania art. 84 i 114 u. o. s., gdyż pismo nie zawiera ani wniosku o wpis hipoteki, ani obligu na kwotę 2.500.000 fr. szw.

Załatwiając odwołanie, Izba Skarbowa w Poznaniu orzeczeniem z 9 listopada 1933 r. uznała, że pismo *quaestionis* stwierdza według swej treści ustanowienie hipoteki do maksymalnej wysokości 3.000.000 fr. szw. — 5.160.000 zł., celem zabezpieczenia pretensyj istniejących i w przyszłości powstać mających. Ponieważ pretensja z tytułu udzielonej pożyczki wynosiła 2.500.000 fr.=4.300.000 zł., orzeczenie ustaliło opłatę stemplową od 4.300.000 zł. według stawki 0.5% (art. 84 u. o. s.), a od 860.000 zł. według stawki 0.1% (art. 82 u. o. s.) Orzeczenie uznało okoliczność, iż pożyczkę wypłacono dopiero po sporządzeniu pisma, za bez znaczenia dla wymiaru opłaty, ponieważ już z natury stosunku prawnego pożyczki wynika, że przyszły wierzyciel żąda uprzedniego zabezpieczenia, zaś przyszły dłużnik stwierdza, iż pożyczkę otrzymał, jakkolwiek kwota pożyczkowa zostaje mu wypłacona niejednokrotnie po upływie dłuższego okresu czasu od sporządzenia pisma. Jedynie w razie niedojścia umowy do skutku, głosi orzeczenie, Izba Skarbowa w myśl ust. 2 art. 49 u. o. s. byłaby uprawniona uchylić wymiar wzgl. przyznać zwrot uiszczonej opłaty, okoliczność ta jednak nie zachodzi w konkretnym wypadku.

Najwyższy Trybunał Administracyjny rozważył: Trybunał już w wyroku z 10 stycznia 1934 r. L. Rej. 3652/31 orzekł i uzasadnił, że kaucją w rozumieniu art. 82 u. o. s. jest zabezpieczenie wierzytelności, które dopiero w przyszłości powstać mogą, lecz nie muszą i których wysokość jest niewiadoma. Trwając na stanowisku prawnem, zajętem w tym wyroku, Trybunał powołuje się na jego motywy zgodnie z § 57 Regulaminu Najwyższego Trybunału Administracyjnego Dz. Ust. z 1932 r. poz. 968*).

W rozpatrywanym wypadku w akcie *quaestionis* na wstępie zaznaczono, że skarżąca Spółka o t r z y m a od Banku Z. w Zurychu kredyt do wysokości 2.500.000 fr. szw. w myśl pisma tegoż Banku z 26 czerwca 1928 r. W dalszej treści aktu wspomniana Spółka „za wszelkie pretensje, które z t e g o t y t u ł u wspomnianemu Bankowi p r z y s ł u g u j ą lub w przyszłości przysługiwać będą" ustanowiła wierzycielowi hipotekę zabezpieczającą do maksymalnej wysokości 3.000.000 fr. szw. Otóż treść aktu *quaestionis* świadczy, że skarżąca Spółka stała w akcie na stanowisku, że z tytułu kredytu, którego dotyczy wspomniane pismo Banku, przysługują Bankowi już w chwili sporządzenia aktu jakieś pretensje.

W postępowaniu odwoławczem skarżąca Spółka zarzuciła, że Bankowi w chwili zapisania hipoteki nie przysługiwały jeszcze z tytułu stosunku kredytowego żadne pretensje, że już promesa z 26 czerwca 1928 r. przewiduje, iż pierwsza rata przyznanego kredytu ma być wpłacona dopiero po zapisaniu hipoteki kaucyjnej, że wypłacenie tej raty nastąpiło 16 lipca 1928 r. i wówczas dopiero zaistniała wierzytelność Banku. Pozwana władza w odpowiedzi na skargę rozwijając pogląd prawny, wyrażony w zaskarżonem orzeczeniu, podnosi, że akt *quaestionis* wiąże się z pismem Banku z 26 czerwca 1928 r., które przedstawia się jako *pactum de mutuo dando.* Skoro zaś to pismo zobowiązało kredytodawcę do wypłaty waluty pożyczkowej w miarę wykonywania warunków, w niem przewidzianych, wobec czego realizacja kredytu zależała wyłącznie od woli kredytobiorcy (t. j. strony skarżącej), a nie zależała już od woli kredytodawcy, to okoliczność, iż w dniu sporządzenia pisma *quaestionis* nie był jeszcze zawarty kontrakt realny, dochodzący do skutku w ten sposób, że jedna strona daje drugiej pewną sumę pieniężną, a druga zobowiązuje się tę sumę zwrócić, nie może mieć zdaniem pozwanej władzy wpływu w kwestji zastosowania art. 84 u. o. s. Odpowiedź na skargę wskazuje również na treść wzgl. brzmienie aktu *quaestionis,* w którem wszak ustanowiono hipotekę

*) Jak widać, N. T. A. twardo stoi na zajętem stanowisku co do opłaty stemplowej od kaucji hipotecznej. (Przyp. R e d.).

„za wszelkie pretensje", które... Bankowi przysługują lub w przyszłości przysługiwać będą.

Otóż Trybunał, oceniając legalność zaskarżonego orzeczenia, wyszedł z postanowień aktu *quaestionis*, jako pisma, będącego przedmiotem opłaty. Treść pisma wykazuje niewątpliwie, że ustanowiono hipotekę także dla wierzytelności (pretensji), które z tytułu kredytu, o którym mowa na wstępie aktu, Bankowi przysługują w chwili sporządzenia aktu. Z aktu więc widoczne, że w chwili tej strona stała na stanowisku, iż Bankowi przysługują już pretensje z tytułu wspomnianego kredytu, aczkolwiek jeszcze wogóle nie otrzymała waluty, oraz że wolą strony było zabezpieczenie hipoteczne także tych, już istniejących wierzytelności. Skoro zaś przedmiotem opłaty jest pismo *quaestionis*, to pozwana władza miała prawo oprzeć się na jego treści, a to tembardziej, ileże strona w postępowaniu odwoławczem nawet nie twierdziła wzgl. nie dowodziła, by zachodziły jakieś wadliwości istotne odnośnie do oświadczenia jej woli przy zdziałaniu aktu. Stwierdzić też należy, że władza, ustalając opłatę stemplową nie miała obowiązku wnikania w trafność ujęcia zobowiązania w spornem piśmie, w którem dano wyraz poglądowi strony, iż Bankowi już w chwili zdziałania aktu przysługiwały jakieś pretensje wymagające zabezpieczenia kaucją.

W tym stanie rzeczy nie mają istotnego znaczenia dla sprawy wywody strony, dotyczące charakteru przedmiotowej kaucji jako maksymalnej hipoteki kaucyjnej, a pozwana władza słusznie przyjęła, że pismo *quaestionis* ustanawia hipotekę na zabezpieczenie nietylko wierzytelności, które dopiero w przyszłości powstać mogą, lecz także wierzytelności już istniejących, wobec czego zgodnie z judykaturą Najwyższego Trybunału Administracyjnego powołaną na wstępie rozważań, pismo to według swej treści podpada, o ile stwierdza ustanowienie hipoteki dla istniejącej już wierzytelności, pod przepis art. 84 u. o. s.

Jeśli tedy pozwana władza, w braku odmiennych danych ze strony płatnika, zastosowała do sumy 2.500.000 fr. art. 84 u. o. s., to Trybunał nie dopatrzył się w tem zarzucanej w skardze obrazy prawa i z tej przyczyny oddalił skargę jako nieuzasadnioną. *(Wyrok z dn. 29 stycznia 1936 r. — L. rej. 9594/33).*

OPŁATA OD PODWYŻSZENIA KAPITAŁU ZAKŁADOWEGO

Walne Zgromadzenie akcjonarjuszów firmy X., S. A., uchwałą z dnia 23 października 1930 r. postanowiło podwyższyć kapitał zakładowy Spółki z sumy 42.000.000 zł. na 60.000.000 zł., czyli o 18.000.000 zł. Postanowieniem z dnia 25 lutego 1931 r. Minister Przemysłu i Handlu oraz Skarbu zezwolili na powyższe podwyższenie kapitału zakładowego. Na tej podstawie Walne Zgromadzenie akcjonarjuszów, ogłoszeniem z dnia 16 marca 1931 roku wezwało akcjonarjuszów do nabywania akcji w terminie od 16 marca 1931 r. do 27 kwietnia 1931 r.

Urząd opłat stemplowych wymierzył Spółce, na podstawie art. 102 ustawy o opłatach stemplowych, opłatę stemplową według 2% od sumy 19.440.000 zł., t. j. w kwocie 388.800 zł. Pismem z dnia 31 marca 1931 r. Spółka zawiadomiła Urząd, że wymiar 2% opłaty stemplowej polega chyba na nieporozumieniu, skoro według art. 2 ustawy z dnia 17 marca 1931 r., poz. 168 Dz. Ust. od powiększenia kapitału zakładowego, opłata stemplowa wynosi 1%. Na powyższe pismo Urząd opłat stemplowych wyjaśnił Spółce, że art. 2 ustawy z dnia 17 marca 1931 r. niema w sprawie zastosowania, ponieważ weszła w życie 28 marca 1931 r., więc odnosi się do uchwał o powiększenie kapitału zakładowego, powziętych po 28 marca 1931 r.*)

W odwołaniu zarzuciła Spółka, że według ustawy z dnia 17 marca 1931 r. opłaty od powiększenia kapitału zakładowego wynoszą 1%, o ile staną się wymagalne w czasie od 28 marca 1931 r. do końca 1932 r. Według art. 102 ust. 1 ustawy o opłatach stemplowych należność stemplowa powstaje z chwilą powzięcia uchwały o powiększeniu kapitału zakładowego, zaś według ust. 4 tego artykułu opłatę należy uiścić w ciągu miesiąca od dnia rozpoczynającego okres wpłat, w ostatnim zatem dniu tego miesiąca opłata staje się dopiero wymagalna. Ponieważ według ogłoszenia z dnia 16 marca 1931 r. dla wpłat na nową emisję został wyznaczony termin 30 czerwca 1931 r., przeto opłata stemplowa od podwyżki kapitału zakładowego stała się wymagalna po 28 marca 1931 r. Z dołączonego do odwołania ogłoszenia wynika, że termin subskrypcji został zakreślony do 27 kwietnia 1931 r. z tem, że subskrybowane kwoty mają być wpłacone do dnia 30 czerwca 1931 r., a wcześniejsze wpłaty będą oprocentowane w wysokości 8% w stosunku rocznym.

Władza pozwana, zaskarżonem orzeczeniem nie uwzględniła wniesionego odwołania, ponieważ w myśl art. 102 ust. 1 p. b) u. o. s. opłacie stemplowej podlega uchwała o powiększeniu kapitału zakładowego, a zatem z chwilą powzięcia tej uchwały powstaje obowiązek uiszczenia tej opłaty czyli opłata staje się wymagalna. Zdanie drugie ust. 4 art. 102 u. o. s. określa jedynie termin, w którym ów obowiązek ma być wykonany. Że identyfikowanie wymagalności opłaty z jej płatnością jest błędne, wynika z samego ujęcia art. 2 ustawy z dnia 17 marca 1931 r., w którym rozróżnienie tych dwóch pojęć jest ściśle rozgraniczone. W szczególności stylizacja ust. 2 tegoż artykułu dowodzi, że ust. 2 stanowi wyjątek od zasady wypowiedzianej w ust. 1, ustanawia on bowiem dodatkowo do warunku, przewidzianego w ust. 1., aby opłata stała się wymagalna do końca 1932 r., dalszy jeszcze warunek, aby okres wyznaczony do przyjmowania wpłat (którego początek jest równoznaczny z początkiem okresu płatności opłaty) rozpoczął się najpóźniej 30 czerwca 1933 r.

W skardze na powyższe orzeczenie zarzuca Spółka, że opłata stemplowa staje się wymagalna nie z chwilą powstania zobowiązania do uiszczenia tej opłaty, lecz z upływem terminu jej płatności, t. j. z chwilą kiedy władze mogą przystąpić do egzekucyjnego jej ściągnięcia. Że tak należy interpretować pojęcie wymagalności opłaty stemplowej świadczy o tem postanowienie § 196 rozporządzenia wykonawczego do u. o. s. z dnia 20 listopada 1926 r., poz. 713 Dz. Ust. Według art. 102 zobowiązanie do uiszczenia opłaty stemplowej od podwyższenia kapitału zakładowego powstaje z chwilą powzięcia odnośnej uchwały, przyczem sama opłata winna być uiszczona w ciągu miesiąca od dnia rozpoczynającego okres wyznaczony dla przyjmowania wpłat.

Władza pozwana w odpowiedzi wnosi o oddalenie skargi jako nieuzasadnionej.

Najwyższy Trybunał Administracyjny rozważył, co następuje:

Według art. 102 ust. 1 lit. b) u. o. s. opłacie stemplowej podlega uchwała o powiększeniu kapitału zakładowego. Z chwi-

*) Analogiczna sytuacja była i w roku bieżącym — od dnia 1 stycznia do chwili ogłoszenia stosownego rozporządzenia Rady Ministrów w Nr. 7 Dziennika Ustaw pod poz. 79. (Przyp. Red.).

lą zatem powzięcia tej uchwały powstaje zobowiązanie spółki do uiszczenia opłaty stemplowej. Według art. 102 ust. 4 zdanie drugie u. o. s. opłatę od uchwały o powiększeniu kapitału zakładowego winna uiścić spółka gotówką w ciągu miesiąca od dnia, rozpoczynającego okres wyznaczony do przyjmowania wpłat. Według art. 2 ustawy z dnia 17 marca 1931 r., poz. 168 Dz. Ust. opłaty przewidziane w art. 102 u. o. s. będą pobierane w wysokości 1%, o ile staną się wymagalne w czasie od ogłoszenia ustawy, t. j. od 28 marca 1931 r. do końca 1932 roku. Przepis powyższy będzie stosowany do uchwały o powiększeniu kapitału zakładowego spółki akcyjnej (art. 102 ust. 1 p. b) tylko w tych przypadkach, w których okres, wyznaczony do przyjmowania wpłat na poczet podwyżki kapitału zakładowego rozpocznie się najpóźniej w dniu 30 czerwca 1933 r. Bezspornem jest między stronami, że w rozpoznawanej sprawie uchwała o podwyższeniu kapitału zakładowego została powzięta w dniu 23 października 1930 r. Bezspornem jest również między stronami, że okres, wyznaczony do przyjmowania wpłat na poczet podwyżki kapitału zakładowego począł biec od dnia 16 marca 1931 r. Spór dotyczy zatem wyłącznie kwestji, czy opłata stemplowa od podwyżki kapitału zakładowego, postanowionej uchwałą z dnia 23 października 1930 r. stała się wymagalna z tym dniem, jak tego dowodzi władza pozwana, a więc przed 28 marca 1931 r., t. j. dniem ogłoszenia i wejścia w życie ustawy z dnia 17 marca 1931 r., czy też stała się wymagalna z dniem 17 kwietnia 1931 r., t. j. po upływie miesiąca od dnia, wyznaczonego do przyjmowania wpłat na podwyższony kapitał, jak tego dowodzi strona skarżąca.

Otóż, z jaką chwilą wiązał ustawodawca wymagalność opłaty stemplowej z art. 2 ustawy z dnia 17 marca 1931, wskazówkę w tym względzie zawiera ustęp drugi tegoż artykułu. Z treści tego ustępu drugiego art. 2 ustawy z dnia 17 marca 1931 r. wynika, że nie rozszerza on ogólnej zasady, wypowiedzianej w ustępie pierwszym art. 2, lecz tę zasadę ścieśnia. I tak ustęp pierwszy stanowi, że opłata, przewidziana w art. 102 u. o. s. będzie pobierana w wysokości 1%, o ile stanie się wymagalna w czasie od ogłoszenia ustawy, t. j. od 28 marca 1931 r. do końca 1932 roku. Gdyby przyjąć stanowisko strony skarżącej w sprawie interpretacji wymagalności opłaty stemplowej od podwyższenia kapitału zakładowego, należałoby dojść do wniosku, że przepisy art. 2 ustawy z dnia 17 marca 1931 r. mają zastosowanie do tych przypadków podwyższenia kapitału zakładowego, w których miesięczny termin od dnia wyznaczonego do przyjmowania wpłat na podwyższony kapitał, upływa po 28 marca 1931 r. względnie przed 31 grudnia 1932 r. W tym przypadku przepis ust. 2 art. 2 ustawy z dnia 17 marca 1931 r. musiałby być uznany za przepis rozszerzający okres ulgowy z ust. 1 tegoż artykułu. Treść jednak ust. 2 art. 2 ustawy z dnia 17 marca 1931 r., iż przepis ust. 1 będzie stosowany do uchwały o powiększeniu kapitału zakładowego t y l k o w t y c h p r z y p a d k a c h, w których okres, wyznaczony do przyjmowania wpłat na poczet podwyżki kapitału zakładowego rozpocznie się najpóźniej w dniu 30 czerwca 1933 r. nie uprawnia do tego rodzaju wniosku. Wręcz przeciwnie, treść ta dowodzi, iż ustawodawca związał wymagalność opłaty stemplowej w przypadkach z art. 2 ust. 1 ustawy z dnia 17 marca 1931 r. z chwilą powzięcia uchwały o powiększeniu kapitału zakładowego, a zatem ulgowa stawka opłaty stemplowej ma zastosowanie do uchwał o powiększeniu kapitału zakładowego, zapadłych w okresie od 28 marca 1931 r. do 31 grudnia 1932 r., a ponadto w ustępie drugim art. 2 zacieśnił tę zasadę, postanawiając, iż nawet jeżeli uchwała o podwyższeniu kapitału zakładowego zapadła przed 31 grudnia 1932 r., to 1% opłata stemplowa nie będzie miała zastosowania w przypadkach, w których okres wyznaczony do przyjmowania wpłat na poczet podwyżki kapitału zakładowego rozpocznie się po dniu 30 czerwca **1933 r.** Wobec powyższej interpretacji, opartej na treści art. 2 ustawy z dnia 17 marca 1931 r. bezprzedmiotowem staje się powoływanie się strony skarżącej na „językowe znaczenie przymiotnika wymagalny", oraz na analogję w § 196 rozporządzenia wykonawczego poz. 713/26 r. Dz. Ust.

Skoro w rozpoznawanej sprawie uchwała o podwyższeniu kapitału zakładowego zapadła w dniu 23 października 1930 r., a zatem przed dniem wejścia w życie ustawy z dnia 17 marca 1931 r., a ulgowe postanowienia z art. 2 tejże ustawy, jak to wyżej wywiedziono, mają zastosowanie do uchwał o podwyższeniu kapitału zakładowego, zapadłych z dniem 28 marca 1931 r., względnie po tym dniu — należało uznać, że władza pozwana zasadnie odmówiła w spornej sprawie 1% opłaty stemplowej z art. 2 ustawy z dnia 17 marca 1931 r., a zarzuty skargi, oparte na mylnem założeniu są chybione.

Z tych względów Najwyższy Trybunał Administracyjny oddalił skargę jako nieuzasadnioną. *(Wyrok z dnia 10 stycznia 1936 r. — L. rej. 6352/32).*

*

T e z a. Z punktu widzenia przepisu, zawartego w art. 102 ustęp 1) lit. b) ustawy o opłatach stemplowych, przestemplowanie dotychczasowych akcji, dokonane w wyniku powiększenia kapitału akcyjnego Spółki Akcyjnej jest równoznaczne z emisją nowych akcji.

...Stanowisko skarżącej, że przestemplowanie dotychczasowych akcji nie jest identyczne z przewidzianą w art. 102 ustęp 1 lit. b) ustawy o opł. stempl. emisją nowych akcji, Ministerstwo Skarbu zwalcza w swej odpowiedzi, zarzucając, że najzupełniej obojętna jest strona techniczna emisji, a mianowicie, czy każdy akcjonarjusz ma zwrócić akcje dotychczas posiadane i otrzymać wzamian za nie nowe akcje, czy też ma przedłożyć stare akcje i otrzymać je z powrotem po umieszczeniu na każdej akcji adnotacji, wskazującej nową kwotę, na którą dana akcja opiewa.

N. T. A. podzielił powyższe stanowisko władzy, że przestemplowanie dotychczasowych akcji, dokonane w wyniku powiększenia kapitału akcyjnego Spółki Akcyjnej jest równoznaczne z emisją nowych akcji, o której jest mowa w art. 102 ust. 1 lit. b) ustawy o opł. stempl.

N. T. A. uznał skargę za nieuzasadnioną i orzekł jej oddalenie *(Wyrok z dnia 5 lutego 1936 r. — L. rej. 6322/34).*

PROJEKT ZMIANY ART. 128 U. O .S.

Art. 88 projektu prawa czekowego, o którym piszemy na innem miejscu, przewiduje zmianę ust. 1 art. 128 ustawy o opłatach stemplowych. Według projektu przepis ten otrzymaćby miał brzmienie następujące:

Pisma następujące: a) czek, jeżeli wystawca wręczył go innej osobie przed dniem, wymienionym w czeku jako data wystawienia, b) czek, wystawiony na określoną osobę, jeżeli wystawca jest zarazem trasatem, c) pismo, niewymieniające daty wystawienia lub ani daty ani miejsca wystawienia, a zawierające inne cechy czeku, jeżeli wystawca wręczył je osobie, niebędącej jego pełnomocnikiem, d) pismo, zawierające nazwę „czek" oraz podpis wystawcy lub indos, a niewymieniające sumy czekowej (choćby nie zawierało innych cech czeku), jeżeli wystawca lub indosant wręczył je osobie, niebędącej jego pełnomocnikiem — podlegają opłacie stemplowej według zasad art. 122 — 125, z tą zmianą, że wysokość opłaty równa się dwukrotności kwoty, przewidzianej w art. 122. Czek, wymieniony pod lit. b), nie podlega opłacie, jeżeli wystawcą i trasatem są dwa oddziały tego samego przedsiębiorstwa.

Z WYJAŚNIEŃ URZĘDOWYCH

WYKŁADNIA DO DEKRETU z 14.I.1936.

W Nr. 6 Dziennika Urzędowego Ministerstwa Skarbu, co już zanotowaliśmy w ostatnim numerze (str. 23) ukazała się obszerna wykładnia urzędowa (poz. 180 — Nr. 443) do dekretu Prezydenta Rzpltej z 14 stycznia r. b. (Dz. Ust. Nr. 3, poz. 15).

Z wykładni tej podajemy najistotniejsze wyciągi, mające mniej lub więcej bezpośrednie znaczenie dla praktyki notarjalnej:

I. ...Podlegają nadal opłatom stemplowym następujące (pisma):

1) pismo, stwierdzające *zawarcie* umowy *sprzedaży* rzeczy ruchomej w szczególności też sprzedaż wierzytelności lub innego prawa — jeśli *ani* sprzedawca, *ani* kupujący nie zawarli danej umowy sprzedaży w zakresie swego przedsiębiorstwa, podlegającego podatkowi przemysłowemu (na rzecz Państwa Polskiego) lub w zakresie przedsiębiorstwa ustawowo zwolnionego od tego podatku (art. 66 pkt. 1 w związku z art. 69 pkt. 4);

2) pismo, stwierdzające *zamianę* rzeczy ruchomych na rzecz ruchomą, lub na taką nieruchomość, której wartość jest niższa od wartości rzeczy ruchomej, lub na takie prawo do ciał kopalnych, którego wartość jest niższa od wartości rzeczy ruchomej — choćby taka umowa zamiany została zawarta w zakresie przedsiębiorstwa, podlegającego podatkowi przemysłowemu lub ustawowo zwolnionego od tego podatku (art. 66 pkt. 1; art. 70 ustęp drugi);

3) pismo, stwierdzające oddanie rzeczy ruchomej na własność *celem spłacenia długu*, choćby dana rzecz ruchoma należała do takich, jakie zbywca wytwarza w swem przedsiębiorstwie przemysłowem lub jakie sprzedaje w swem przedsiębiorstwie handlowem (art. 66 pkt. 4);

4) pismo, stwierdzające *zrzeczenie* się prawa do rzeczy ruchomej wzamian za sumę pieniężną lub za inną rzecz ruchomą — choćby owe rzeczy ruchome należały do takich, jakie jedna lub druga strona wytwarza w swem przedsiębiorstwie przemysłowem, lub jakie sprzedaje w swem przedsiębiorstwie handlowem (art. 66 pkt. 4);

...7) pismo, stwierdzające, że w toku postępowania egzekucyjnego rzecz ruchoma, będąca własnością dłużnika, przechodzi na własność wierzyciela, albo zostaje sprzedana z wolnej ręki lub drogą nadlicytacji, albo, że nastąpiła sprzedaż, przewidziana w art. 510, 547 lub 670 kodeksu handlowego (art. 66 pkt. 3); w przypadkach, wymienionych pod 5, 6 i 7, należy się opłata stemplowa choćby sprzedana rzecz ruchoma należała do takich, jakie nabywca przetwarza w swem przedsiębiorstwie przemysłowem lub jakie sprzedaje w swem przedsiębiorstwie handlowem;

8) pismo, stwierdzające zawarcie umowy *o świadczenie usług*, niewymienionej niżej pod 9—12, jeśli *ani* jedna *ani* druga strona nie zawarła danej umowy w zakresie swego przedsiębiorstwa, podlegającego podatkowi przemysłowemu lub ustawowo zwolnionego od tego podatku (art. 90, w związku z art. 91 pkt. 3);

...13) *pokwitowanie*, którem wierzyciel potwierdza odbiór rzeczy oddanej mu *w zastaw* (art. 87 ustęp pierwszy oraz art. 82, 83 i 85);

14) *pokwitowanie*, którem ktoś potwierdza, że pieniądze lub inne rzeczy zamienne otrzymał tytułem pożyczki (art. 114—116);

15) *pokwitowanie* z odbioru *zadatku* (art. 134, ustęp ostatni);

16) *pokwitowanie z odbioru podania* (art. 149);

17) *pokwitowanie*, stwierdzające odbiór pieniędzy lub papierów wartościowych lub innych rzeczy, niewymienione wyżej pod 10—16, a sporządzone w formie aktu *notarjalnego*, lub sądowego, albo uwierzytelnione notarjalnie (art. 139) — o ile nie są wolne od opłaty z przyczyn, podanych niżej w dziale III.

W przypadkach, wymienionych wyżej pod 1—8, opłata wynosi w zasadzie 1% (art. 66). Od tej zasady są następujące wyjątki:

a) Opłacie w wysokości 0,5% podlega pismo, stwierdzające umowę sprzedaży części ułamkowej (idealnej) rzeczy ruchomej, nabytej przez sprzedawcę drogą dziedziczenia lub darowizny, jeśli kupujący ma udział w tejże rzeczy z tych samych tytułów (art. 67, ustęp pierwszy)...

Wysokość opłaty od pism, wymienionych pod 9—16 jest unormowana w artykułach u. o. s. zacytowanych pod 9—16, w nawiasach; stawki są te same jak dotychczas.

Pokwitowania, wymienione pod 17), podlegają w myśl art. 139 zasadniczej opłacie w wysokości 5 zł. Atoli pokwitowanie z odbioru sumy pieniężnej, przewyższającej 100 zł., a nie przewyższającej 1.000 zł., podlega opłacie w wysokości 2 zł.; takiej samej opłacie podlega pokwitowanie, określone pod 17), stwierdzające odbiór papierów wartościowych lub innych rzeczy, nie będących pieniędzmi, a wymieniające wartość tych papierów wartościowych lub innych rzeczy w kwocie, przewyższającej 100 zł., lecz nie przewyższającej 1.000 zł.

II. ...Obecnie nie podlegają opłatom stemplowym następujące (pisma):

...6) *pokwitowania*, niewymienione wyżej w dziale I pod 10—17 (...o ile te pokwitowania nie są sporządzone w formie, określonej wyżej w punkcie 17 działu I, t. j. nie w formie aktu notarjalnego lub sądowego w formie pisma notarjalnie uwierzytelnionego)...

III. Poza przypadkami, wymienionemi wyżej w dziale I pod 17 (t. j. poza pokwitowaniami, sporządzonemi w formie aktu notarjalnego lub sądowego lub w formie pisma, uwierzytelnionego notarjalnie) wszelkie te pisma, które według przepisów dotychczasowych były wolne od opłaty stemplowej, nie podlegają opłacie i nadal...

...Z art. 139 wynika, że pokwitowanie, wymienione wyżej w dziale I pod 17, jest wolne od opłaty, jeśli: 1) stwierdza odbiór sumy pieniężnej, nie przewyższającej 100 zł., 2) stwierdza odbiór papierów wartościowych lub innych rzeczy, nie będących pieniędzmi i zarazem wymienia wartość tych papierów wartościowych lub innych rzeczy, nie przewyższającą 100 zł., 3) gdy zostało wystawione przez Bank Polski, 4) gdy to samo pismo zawiera prócz pokwitowania *zezwolenie na wykreślenie wpisu w księdze wieczystej* i zarazem: a) wystawcą pisma jest Skarb Rzeczypospolitej lub osoba, wymieniona w art. 16 albo b) pismo dotyczy wierzytelności, powstałej w ramach pomocy kredytowej, przewidzianej w ustawach: o scalaniu gruntów, o państwowym funduszu kredytu na meljoracje rolne, o wykonaniu reformy rolnej, o nadaniu ziemi żołnierzom wojska polskiego, o rozbudowie miast oraz o pomocy państwowej na odbudowę budynków, zniszczonych lub uszkodzonych wskutek działań wojennych.

IV. Tezy, podane wyżej w działach I—III mają zastosowanie do pism, sporządzonych począwszy od dnia 15 stycznia 1936 r. Do pism zaś, sporządzonych przed dniem 15 stycznia 1936 r., mają zastosowanie przepisy, które obowiązywały do dnia 14 stycznia 1936 r....

MARJAN KURMAN

HIPOTEKA

(c. d. — 15)

Włościańskie grunta (dalszy ciąg). Osady włościańskie we wszelkich dobrach nie mogą być z jakiegobądź tytułu i zasady lub w jakiejbądź formie dzielone w naturze na części mniejsze od 6 morgów miary nowopolskiej pod nieważnością aktów, zawieranych o takowy podział i pod odpowiedzialnością urzędników, akty te sporządzających, za koszta i straty, jakieby wskutek tego przez strony poniesione być mogły (art 11). Osady włościańskie, mniejsze od 6 morgów, mogą przechodzić z rąk do rąk w tej przestrzeni, w jakiej istniały w czasie wydania ukazów z d. 2 marca 1864 r., wszakże raz już połączone nie mogą być następnie dzielone na części mniejsze od 6 morgów (11 stycznia 1866 r., — Dz. pr. LXIV 389). Na licytacji mogą nabywać tylko włościanie (post. Kom. Urzęd. w Kr. Pol. — Dz. pr. t. 64 str. 393). W spadku grunta włościańskie mogą przechodzić na niewłościanina, ale ten w ciągu roku obowiązany je sprzedać włościaninowi — Prawo 11 czerwca 1891—Zb. 76/1891 poz. 821, art. 14). Zniesienie ograniczeń dla włościan w obrębie miast (Nr. 46/1921, poz. 280). Z chwilą przyłączenia tych gruntów do obrębu miast, ulegają zniesieniu wszelkie ograniczenia. Nieruchomościami włościańskiemi, których właściciele na zasadzie art. 8 rozporządzenia tymczasowego Rady Ministrów z dn. 1.IX.1919 (Dz. U. p. 428) są zwolnieni od konieczności składania zezwoleń odnośnego urzędu ziemskiego, w rozumieniu ustawy o wykonaniu reformy rolnej z dnia 28.XII.25 (Dz. U. 1926 p 1 art. 50), są nieruchomości, znajdujące się w posiadaniu właścicieli gospodarstw niewiększych od 20 h-rów (S.N.I. C. 1420/31 z dn. 13.IX.1931 r.). Tytułem prawnym, który stanowi podstawę do nabycia własności nieruchomości przez przedawnienie, może być odnośne orzeczenie b. władz włościańskich urzędowo na piśmie wydane, lecz bynajmniej niestwierdzone przez świadków zarządzenie tych władz (S. N. I. C. 1587/31 z dnia 17.III.1932 r.). Własność indywidualna gruntów włościańskich nadanych powstała dopiero na skutek wydania ukazu z 9 listopada 1906 i ustawy z 14 czerwca 1910, a do tego czasu grunty nadane stanowiły własność całej rodziny, pracującej na danej gospodarce. Za wyłącznego właściciela gruntu włościańskiego nadanego uznać należy ojca, będącego głową rodziny, który w czasie wydania ukazu z 9 listopada 1906, zastąpionego później ustawą z 14 czerwca 1910 (art 37 dod. spec. do t. IX zw. pr. według kont. 1912), miał gospodarkę w swojem posiadaniu, chociaż na tej gospodarce zamieszkiwały wspólnie z nim jego dzieci, pomimo, iż akt nadawczy był wydany nie na jego imię, lecz na imię ojca jego żony i bez względu na to, czy był „prymakiem", czy też nim nie był (S. N. I. z dnia 13 stycznia 1931, Nr. 125/30). Zakaz rozdrabniania osad i gruntów włościańskich przy aljenacji tychże ma na względzie wszelkiego rodzaju akty zbycia czy to pod tytułem obciążliwym, czy też darmym, a więc zarówno umowy sprzedaży, jak darowizny i działy testamentowe, wszystkie przeto pomienione akta, przenoszące prawo własności gruntu na inną osobę i zawarte wbrew przytoczonemu zakazowi są nieważne (S. N. I. C. 2280/31 z dnia 21.IV.1932 r.). Art. 15 przep. z dnia 11.VI.1891 r. (Zz. Pr. i Rozp. poz. 821), — nie zabrania powstawaniu i istnieniu, czy to z tytułu spadkobrania, czy też z jakiegokolwiek innego tytułu współwłasności niepodzielnej danej osady włościańskiej kilku współwłaścicieli w idealnych częściach, choćby na każdego z tych współwłaścicieli ze względu na obszar całej osady przypadało mniej, niż po 6 morgów gruntu (S. N. I. C. 1061/31 z dnia 15.X.1931 r.). Ustawa z 2 lipca 1924 (Dz. U. poz. 669) nie uchyliła mocy rozporządzenia Rady Ministrów z 1 września 1919 r. (Dz. U. poz. 428), stanowiącego, iż do przeniesienia prawa własności do osady włościańskiej zezwolenie Urzędu Ziemskiego jest zbędne. (S. N. 19 lut. 1929 C. 378/28). Osady włościańskie nadane należały nie do głowy rodziny, chociażby na imię głowy rodziny był wydany akt nadawczy, lecz do całej rodziny, która na osadzie zamieszkiwała i pracowała, przyczem wstąpienie nowej osoby w skład rodziny nadawało jej prawo gospodarki. Gdy w chwili wydania ukazu z 9 listopada 1906 gospodarka znajdowała się w posiadaniu dwu braci i członków rodziny trzeciego brata, zmarłego przed wydaniem pomienionego ukazu, tym ostatnim niezależnie od ich liczby, przypadało łącznie tylko prawo do trzeciej części gospodarki. (Orzecz. Izby I.S.N. z 16 marca 1927 C. 1560/25). Tabela likwidacyjna. Wpisy do tabeli likwidacyjnej, jak również późniejsze zmiany, wciągnięte do niej w drodze niespornej w trybie art. 215 Ust. o org. ziem włośc., mają moc bezsprzecznego dowodu i w trybie postępowania sądowego nie mogą być kwestjonowane. (Orzecz. Izby I. S. N. z 6 maja 1927 C. 282/26). W razie zamiany gruntu dworskiego na ukazowy (zamiana taka musiała być zatwierdzona przez instytucję do spraw włościańskich), grunt dworski nabierał właściwości gruntu tabelowego, przeciwnie zaś grunt ukazowy tracił cechy ukazowego. (S. N.3 2/1927). Ograniczenia stanowe, wynikające z ustawy z 11 czerwca 1891 r. o trybie sprzedawania, wydzierżawiania lub oddawania w zastaw osad i gruntów włościańskich (Zz. Pr. i rozp. Nr. 76, poz. 821) nie mają mocy obowiązującej, jako sprzeczne z obecnym ustrojem politycznym, co zostało wyraźnie stwierdzone ustawą z 13 marca 1931 r. o wygaśnięciu mocy prawnej przepisów wyjątkowych, związanych z pochodzeniem, narodowością, językiem, rasą lub religją obywateli Rzeczypospolitej (Dz. U. Nr. 31, poz. 214).— S. N. 7 czerwca 1934 r. I. C. 267/34. Z mocy art. 35 ust. 1 ustawy o zakresie działania Ministra Reform Rolnych i organizacji urzędów i komisji ziemskich w redakcji, ustalonej w art. 31 p. 3 rozporządzenia z 11 lipca r. 1932 (D. U. poz. 622), w związku z art. 8 przepisów z 11 czerwca r. 1891 o trybie sprzedawania osad i gruntów włościańskich (Zb. pr. i rozp. poz. 821), *wyłącznie komisarz ziemski powołany jest do wystawiania zaświadczeń, stwierdzających prawo do nabywania gruntów włościańskich*, skoro przeto komisarz ziemski wystawił zaświadczenie, ma ono moc obowiązującą i dla sądu. S. N. C. I. 1651/34 z dn. 9.XI.1934.

Włościański i Szlachecki. Banki. — Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 9 października 1933 r. (Dz. Ust. 79, poz. 589). Wszelkie mienie b. rosyjskich państwowych Banków Ziemskich: Włościańskiego i Szlacheckiego z jego odrębnym wydziałem przeznacza się na rzecz części kredytowej Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej (Dz. U. R. P. z 1932 Nr. 26, poz. 236 art. 1). Ani z tytułu przejęcia mienia wymienionego w art. 1, ani z jakiegokolwiek innego tytułu Skarb Państwa i nabywcy jego praw nie ponoszą odpowiedzialności wobec posiadaczy świadectw, obligacji i listów zastawnych, emitowanych przez wymienione wyżej Banki, oraz wobec innych wierzycieli tych Banków (art. 2).

Wniesienie aktu do hipoteki — patrz Wpis do hipoteki.

Wnioski hipoteczne mogą być sporządzone wyłącznie przez pisarza hipotecznego, jednakże notarjusz ma prawo sporządzać wnioski celem ujawnienia w hipotece sporządzonego przezeń aktu notarjalnego (art. 136 pr. o not.). Jest to jedyny wyjątek. Wnioski zatem o otwarciu i zamknięciu postępowania spadkowego, które dawniej mogli sporządzać i sporządzali notarjusze, dziś należą wyłącznie do pisarzy hipotecznych.

Wnętrza hipoteka — patrz Hipoteka wnętrza.

Wodna ustawa z dn. 19 września 1922 r. (Dz. Ust. 62/1928, poz. 574). Wszystkie *wody są publiczne*, o ile z mocy niniejszej ustawy (z opadów, w jeziorach, stawach, sadzawkach, studniach, kanałach, rowach, wodociągach, podziemne (§ : 4)) albo

wskutek szczególnych tytułów prawnych nie stanowią *własności prywatnej*. Ustawa wskazuje, kiedy pozwolenia władzy są potrzebne do używania wód, budowy mostów, kładek i innych urządzeń, na utrzymywanie przewozu i urządzeń na wodach. Ustawa zawiera również przepisy co do *spółek wodnych*. Rozp. Min. z dn. 2 września 1929 r. o wojewódzkich radach wodnych (Dz. Ust. N 75/1929, poz. 567).

Wodnej spółki zaległości mające przywilej hipoteczny. Bezpośrednio po państwowych podatkach i publicznych daninach mają pierwszeństwo przed innemi prawami rzeczowemi aż do wysokości trzechletnich zaległości ciężary spółki wodnej (Dz. Ust. 62/1928, poz. 574 art. 154.

Wpisy hipoteczne. Wpis wcześniejszy daje pierwszeństwo— pior tempore, potior jure. Wpis zyskuje się przez zeznanie wniosku (aktu) w księdze hipotecznej i wpisanie z wniosku tego zastrzeżenia do wykazu. H. 1201 i nast. Wyjątek stanowią wpisy, uczynione podczas postępowania spadkowego—patrz Otwarcie postępowania spadkowego. Patrz pierwszeństwo hipoteczne.

Wpis hipoteczny. — Zamieszczenie wpisu w niewłaściwym dziale wykazu hipotecznego nie pozbawia go mocy prawnej. H. 1184. Wpisu wykreślenie musi być jawne z hipoteki, choć bowiem nie sprzeciwia się ważności aktów, sporządzonych między wierzycielem i dłużnikiem, nie ma jednak znaczenia dla osób trzecich, dopóki nie zostanie wniesione do hipoteki, trzeci bowiem nie wiedząc o akcie może zupełnie polegać na tem, co znajduje w wykazie. H. 1195.

Wpis subhastacyjny — patrz Subhastacyjny wpis.

Wpis hipoteczny co do zajęcia wierzytelności hipotecznych lub innych praw majątkowych, zabezpieczonych hipotecznie. Art. 647 K. P. C.

Wpisy w księdze hipotecznej na zasadzie K. P. C. powinny nastąpić: a) przy postępowaniu w celu zniesienia współwłasności w drodze działów (834); b) przy egzekucji z nieruchomości (656, 657 i 763); c) przy egzekucji z prawa hipotekowanego (647); d) przy zabezpieczeniu roszczeń pieniężnych przez ostrzeżenie i zakaz zbywania lub obciążania nieruchomości (851); e) przy zarządzie przymusowym (761).

Wpis hipoteczny o wszczętej egzekucji. — Jednocześnie z wysłaniem dłużnikowi wezwania komornik przesyła władzy hipotecznej [1]) wniosek o dokonanie wpisu o wszczętej egzekucji we właściwej księdze hipotecznej. Prawo zgłoszenia tego wniosku służy także wierzycielowi (art. 656). Nieruchomość w stosunku do dłużnika jest zajęta z chwilą doręczenia mu wezwania. Jeżeli dłużnikowi nie doręczono jeszcze wezwania, jako też w stosunku do osób trzecich — z chwilą dokonania wpisu w księdze hipotecznej (art. 657 i 763). Patrz również — Subhastacyjny wpis.

Wpis do hipoteki może nastąpić na wniosek jednej tylko strony, jeżeli ma źródło w istocie kontraktu, *chociażby strona, zgłaszająca wniosek wyraźnego upoważnienia od strony drugiej nie uzyskała* (S. N. 22/1927). Jeżeli osnowa aktu wskazuje, że zrealizowanie umowy może nastąpić jedynie przez ujawnienie jej w wykazie hipotecznym, wspólne projektowanie wpisu hipotecznego, ani też *szczególne do tego upoważnienie jednej strony przez drugą stronę nie jest potrzebne*. Gdy więc przedmiotem umowy jest odstąpienie hipoteki kaucyjnej, cesjonarjusz władny jest jednostronnie wpis zaprojektować. Zwierzchność hipoteczna, nie żądając zezwolenia strony drugiej, winna poprzestać na zbadaniu wniosku w granicach art. 20 u. h. (S. N. I. C. 11 luty 1929 N 1195/26). — W obu powyższych wyrokach nie poruszoną została kwestja, czy brak upoważnienia w akcie do wniesienia tegoż aktu do hipoteki przez jedną tylko ze stron nie stanowi woli stron wstrzymania na czas pewien z tych czy owych powodów ujawnienia aktu w hipotece i czy takie wstrzymanie jest zgodne z wolą prawodawcy hipotecznego.

Wpis hipoteczny odsyłający do treści dokumentu nie obraża art. 17 ust. hip., jak to wyjaśnił S. N. w wyr. N 125/1925, głosząc, że „art. 17 ust. hip. nie zwalnia stron od sięgania do treści i odczytywania dokumentów, gdy dana osnowa wykazu wyraźnie do szczegółowych warunków danego dokumentu odsyła".

Wpis zamieszczony nie we właściwym dziale wykazu znaczenia swego nie traci, gdyż każdy winien czytać cały wykaz hipoteczny. Ważny jest i obowiązujący nabywców wpis o serwitucie pastwiska, zamieszczony w dziale II zamiast III wykazu (S N. I. C. 19 maja — 2 czerwca 1923 N. 812/22. Ponadto S. N. I. C. w wyroku 146/1924 wyjaśnił, że przy sprawdzaniu, czy jakiekolwiek prawa obciążają nieruchomość nie wystarcza stwierdzenie, iż prawa te zapisane są w odpowiednim dziale wykazu, należy jeszcze przekonać się, czy wpisy w innych działach tegoż wykazu nie wprowadziły istotnych zmian.

Wpis wykreślony z hipoteki w to samo miejsce hipoteczne powrócić już nie może. H. 1178. Dopuszczalne są jednak spory co do ważności wykreślenia z wykazu wierzytelności hipotecznej, głosi orzeczenie S. N. I. C. z dn. 14 stycznia 1926 r. N 804/24 z zastrzeżeniem, że przez przywrócenie hipoteki wykreślonej nie mogą doznać uszczerbku prawa osób trzecich, opierających się w dobrej wierze na jawności hipotecznej.

Wpisów hipotecznych wykreślenie. — Sąd Apelacyjny, jako druga instancja zwierzchności hipotecznej, jest uprawniony do badania treści aktu, na którego podstawie wnioskodawca domaga się podstawienia go w prawa poprzedniego właściciela. W razie stwierdzenia, że umowa nie odpowiada warunkom, wskazanym w art. 1250 K. C., niezbędnym dla bytu podstawienia, zwierzchność hipot. może odmówić zatwierdzenia wniosku, mającego na celu ujawnienie rzekomego podstawienia i zamiany kaucji na czysty wpis. W tym przypadku zgodne jest z prawem wykreślenie z kolumny zlewkowej wpisów, wciągnionych na podstawie niezatwierdzonych wniosków. Natomiast nie może Sąd Apel. nakazać wykreślenia z kolumny gł. wpisów kauc., skoro taki wniosek nie był zgłoszony w księdze hip. i nie był rozpoznawany przez Wydział Hipoteczny (S. N. I. z dn. 26 lutego 1932 r. 2559/31).

Wwiązanie z samego prawa. — Art. 724 K. C. i art. 125 i nast. U. H.). Art. 724 K. C. zachował swą moc po wejściu w życie Ustaw Hipotecznych i stosuje się do praw zarówno niehipotekowanych, jak i hipotekowanych (S. N. I. C. 560/30 z dn. 1.X.1930 r.).

Wykaz hipoteczny. — Rygory powinny być zwięzłe i krótkie. Wniesienie do wykazu wpisu, poddającego dobra ziemskie wszelkim zwykłym rygorom i ograniczeniom, czyni zbędnem wymienianie poszczególnie ograniczeń i odpowiada wymaganiom o zwięzłości wpisów, stosownie do art. 23 Instr. Hipot. dla Ziem Wschodnich. (S. N. I. z 2 listopada 1932, Nr. I. C. 2155/28). *Okoliczność, iż sporna strona figuruje w wykazie hipotecznym przez zastrzeżenie, jest bez znaczenia dla rozstrzygnięcia kwestji mocy obowiązującej względem trzeciego nabywcy nieruchomości niezamieszczonego w treści wpisu szczególnego warunku*, pod którym dług został zaciągnięty, ponieważ i w tym przypadku trzeciego, zgodnie z art. 17 — 19 u. hip., obowiązuje tylko zaprojektowana treść wpisu hipotecznego, a nie warunki aktu, regulującego stosunki osobiste stron, biorących w nim udział (S. N. I. C. 1992/32 z dnia 24.III.1933 r.). *(d. c. n.)*.

---

[1]) W praktyce wniosek w księdze hipotecznej z dołączeniem wezwania, wysłanego dłużnikowi przez komornika, zeznaje strona interesowana (wierzyciel egzekwujący).

OBNIŻENIE KOMORNEGO DLA KANCELARJI NOTARJALNYCH

W praktyce przy zastosowaniu dekretu Prezydenta Rzplitej z 14 listopada ub. r. w sprawie obniżenia komornego oraz zmiany ustawy o ochronie lokatorów (Dz. Ust. Nr. 82, poz. 504, z 1935 r.) wyłoniły się pewne wątpliwości, z których jedna dotyczy specjalnie notarjatu jako wolnego zawodu.

W myśl art. 1 wspomnianego dekretu obniżone zostało od 1 grudnia 1935 r. do 30 listopada 1937 r. podstawowe komorne mieszkań i lokali podlegających ustawie o ochronie lokatorów:

a) dla mieszkań 3 izbowych (2 pokojowych) i mniejszych o 15%,

b) dla mieszkań większych oraz lokali przemysłowych i handlowych o 10%.

Wedle art. 6 punkt 2) ustawy z dnia 11 kwietnia 1924 r. o ochronie lokatorów (Dz. Ust. Nr. 39, poz. 406) pomieszczenia na wykonywanie wolnych zawodów nie mają być zaliczone do pomieszczeń handlowych i przemysłowych.

Ustawodawca zamieszczając to ostatnie postanowienie nie dodał do jakich w takim razie pomieszczeń należy zaliczyć lokale, w których wykonywane są wolne zawody, a które nie są połączone z mieszkaniem.

Otóż obecnie odzywają się głosy, że jest to luka w ustawie, albowiem z jednej strony lokali tych nie można zaliczyć do „mieszkań" gdyż nikt w nich nie mieszka, z drugiej zaś wyłączono je z lokali handlowych i przemysłowych.

Ponieważ zaś wspomniane poprzednio obniżenie komornego odnosi się tylko do „mieszkań" i do „lokali handlowych i przemysłowych", przeto nie może być stosowane do lokali wolnych zawodów jako nienależących ani do jednych, ani do drugich, lecz stanowiących pomieszczenia *sui generis*.

Dedukcja taka ma tylko pozory słuszności, ale w rzeczywistości słuszną nie jest.

Przedewszystkiem zaznaczyć należy, że użycie przez ustawodawcę nomenklatury „mieszkanie" nie obejmuje tylko i dosłownie tych pomieszczeń, w których się „mieszka", to znaczy przebywa. spożywa posiłki, odpoczywa po pracy i spoczywa, lecz także i takie pomieszczenia jak salon, gabinet, pokoje służbowe, łazienka i t. p., które są także lokalami *sui generis*, a mimo tego wchodzą w skład „mieszkania".

Ustawa o ochronie lokatorów sama zresztą rozróżnia w mieszkaniach pokoje „mieszkalne" od innych pobocznych, wyliczając w art. 4, które pomieszczenia do pokojów mieszkalnych nie zaliczają się, choć wchodzą w skład „mieszkania".

Następnie zważyć należy, że przeznaczenie takich pomieszczeń może ulec zmianie. Dziś zajmuje je ktoś, kto w niem mieszka. a jutro ktoś inny, kto użyje je na wykonywanie wolnego zawodu. I naodwrót.

Wreszcie należy zbadać jakie jest brzmienie i jakie były właściwe intencje ustawy.

Otóż i ustawa o ochronie lokatorów i dekret z 14. XI. 1935 r. rozróżniają tylko dwa rodzaje pomieszczeń, a to „mieszkania" i „lokale przemysłowe i handlowe" i o tych dwóch rodzajach wspomina art. 1, i art. 4. dekretu. Skoro zaś lokale zajęte na wykonywanie wolnego zawodu nie mają być zaliczone do tej drugiej kategorji, t. j. do lokali handlowych i przemysłowych, to *eo ipso* muszą być zaliczone do kategorji pierwszej, t. j. do „mieszkań".

Gdyby tak nie było, to ustawodawca, operując tymi dwiema kategorjami i wyłączając lokale wolnych zawodów od lokali przemysłowych i handlowych. byłby niewątpliwie wyłączył je także i od kategorji mieszkań i określiwszy jako lokalne *sui generis* postanowił równocześnie, że one stanowić mają jakąś trzecią jeszcze kategorję pomieszczeń. Skoro tego nie uczynił. to niewątpliwą wola ustawodawcy było, by lokale te wyłączone z kategorji drugiej przeszły do kategorji pierwszej.

W ogromnej większości znanych nam wypadków właściciele domów zaliczając lokale te do mieszkań obniżyli komorne za nie o 15%, atoli były wypadki odmienne, które prawdopodobnie dopiero Sąd rozstrzygnie.

Drugą wątpliwość budzi wspomniany już poprzednio art. 4. dekretu, który głosi, że „wypowiedzenie umów najmu mieszkań i lokali przemysłowych i handlowych, wyłączonych z pod ustawy o ochronie lokatorów z dniem wejścia w życie dekretu nie może nastąpić wcześniej niż co do mieszkań 30 czerwca b. r., a co do lokali przemysłowych i handlowych 30 września b. r.".

Otóż wypowiedzieć umowę może tak lokator, jak i właściciel domu. Czy więc przytoczony przepis odnosi się i do jednego i do drugiego?

Ponieważ dekret nie określił ze strony czyjej wypowiedzenie na ten okres czasu ma nastąpić, więc stojąc na stanowisku ściśle formalistycznem możnaby tłomaczyć, że ze strony tak lokatora, jak i właściciela domu, atoli wobec tego, że przepis ten zamieszczony jest w dekrecie. który wydany został dla „ochrony lokatora" intencją ustawodawcy niewątpliwie było ograniczyć w tym artykule prawo wypowiedzenia właściciela domu, a nie lokatora.

Dr. St. Warmski.

O UDZIAŁ NOTARJATU W III ZJEŹDZIE PRAWNIKÓW POLSKICH

W Lublinie powstał miejscowy komitet współpracy dla spraw III Zjazdu Prawników Polskich, który, jak już donosiliśmy, odbyć się ma w Katowicach (z zakończeniem w Krakowie) w okresie 4—8 listopada roku bieżącego.

Podkomitet lubelski, pozostający pod przewodnictwem p. Adw. *Wacława Salkowskiego*, zwrócił się do Rady Notarjalnej w Lublinie o wydelegowanie przedstawiciela, do czego Rada się przychyliła, wyznaczając swego delegata do podkomitetu w osobie Prezesa Rady p. Not. *Juljana Borkowskiego.*

Rada Notarjalna w Lublinie zwróciła się do Członków Izby z wezwaniem o wzięcie udziału w III Zjeździe Prawników Polskich.

Sprawa ta, traktowana ze stanowiska notarjalnego w płaszczyźnie międzyizbowej, stanie się niebawem przedmiotem narad.

Wydawnictwa nadesłane

Uzasadnienie projektu Kodeksu Zobowiązań z uwzględnieniem ostatecznego tekstu Kodeksu w opracowaniu prof. *Romana Longchamps de Berier*, głównego referenta projektu. Art. 239 — 293. Wyd. Komisji Kodyfikacyjnej. Warszawa, 1936.

*

Encyklopedja Podręczna Prawa Prywatnego pod redakcją *Fryderyka Zolla* i *Jana Wasilkowskiego*. Zeszyt XVII. Nakładem Inst. Wyd. „Bibljoteka Polska", Warszawa.

*

Mgr. Zdzisław Wyżnikiewicz, Radca w Zakł. Ubezp. na wyp. inwal. w Chorzowie, i *Aleksy Rżewski*, Notarjusz. Systematyczny Przegląd Ubezpieczeń Społecznych w Polsce. Nakładem Autorów — 1936. Str. 178.

*

Dr. Józef Mastyński. Kartoteka Dziennika Ustaw Rz. Pol. Zeszyt 6/I. Miesiące: styczeń i luty 1936. Nakładem Autora. Poznań, 1936. Str. 16.

*

Dr. Bronisław Feller, adwokat w Krakowie. Ustawa Stemplowa. Część V. Kraków, 1936. Wydawnictwo Ustawy Stemplowej. Str. 214.

Ruch osobowy

IZBA NOTARJALNA — WARSZAWA

Lewandowski Władysław, emerytowany sędzia Sądu Okręgowego w Warszawie — mianowany notarjuszem w Bielsku Podlaskim.

IZBA NOTARJALNA — WILNO

Wiszniewski Michał, emerytowany sędzia Sądu Okręgowego w Wilnie — mianowany notarjuszem w Dokszycach.

OGŁOSZENIA

Notarjusz w Tarnogrodzie, województwo lubelskie, poszukuje pomocnika-zastępcy.

Asesor notarjalny, b. notarjusz, poszukuje posady pomocnika. Oferty pod: „były notarjusz" do Administracji.

Uprawniony dependent poszukuje jakiejkolwiek posady. Wieluń, ul. Krak. Przedmieście, Piotr Gembka.

Odpowiedzialny za pismo — *Redaktor:* dr. Wiktor Natanson.

WYDAWCA: *IZBA NOTARJALNA OKRĘGU SĄDU APELACYJNEGO W WARSZAWIE w osobie Zygmunta Hübnera, Prezesa Rady Notarjalnej w Warszawie.*

Drukarnia Braci Drapczyńskich, Warszawa, Piusa Nr. 15.